Kraków

:PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 76 (773) ŚRODA DNIA 21 WRZEŚNIA 1932 ROKU ROK XII

22 lekkoatletów jedzie zagranicę

Polska - Włochy 8:8

Nierozstrzygnięty mecz reprezentacyj pięściarskich w Poznaniu

Ruch-Wisła 5:0. Legja-Garbarnia 2:0. Niemiec skacze 182,5 w wyż, a Wieczorek 7,03 w dal

Stanisław Poreda pisze do „Przeglądu Sportowego“



NIEFORTUNNY DLA POLONII MECZ LIGOWY Z CZARNYMI, W KTÓRYM GOSPODARZE STRACILI JEDEN PUNKT.



GARNCAREK (ŁÓDŹ)
zadebiutował pomyślnie w reprezentacji Polski bijąc Włocha Oldoniego.

POZNAŃ, 18.9. — Tel. wł. — **Warta — ŁKS 5:3 (4:1). Bramki strzelili Szerfke, Kryszkiewicz, Radojewski, Szerfke, jedna z zamieszania, Sowiak, Tadeusiewicz, Król. Sędzia p. Arczyński.**

Porażka Warty we Lwowie po tylu pięknych i nawet wysoko wygranych spotkaniach w Poznaniu wywołała wśród jej zwolenników pewną konsternacje. Zwolennicy tej drużyny nie mogli zrozumieć, jak Warta, znajdująca sie teraz u szczytu formy, mogła przegrać z outsiderem Ligi Czarnymi, i to 2:0. Niedzielny mecz wykazał jednak, że wygrana Czarnych była zasłużona. Mistrz Wielkopolski znajduje się w formie nienajlepszej.

Fakt, że ŁKS meczu niedzielnego nie wygrał, musi przypisać sam sobie, przyczyniło sie do tego szczęście Warty i beznadziejna wprost nieudolność ataku gości. Dochodziło do tego, że defensywa Warty nie potrzebowała interwenjować, gdyż gracze ŁKS sami sobie tak przeszkadzali, że psuli najdogodniejsze pozycje.

Najlepszą strona Warty był jej atak, który też zadecydował o wyniku spotkania. Z pomocy najlepszy był Sroka, obrona bardzo słaba. Fontowicz dobry, ma jednak na sumieniu trzecią bramke, przyczem lwią część winy ponosi Flieger.

W ŁKS najlepsi pomocnicy, a w szczególności Welnic i Jańczyk. Bardzo słabo wypadli obrońcy i Herbstreich w ataku. Mila zawinił pierwszą bramke.

Do walki wystąpili gospodarze w składzie następującym: Fontowicz; Flieger, Szerfke I; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Radojewski, Knioła, Szerfke II, Kruszkiewicz i Nowacki.

ŁKS: Mila; Karasiak, Gałecki; Jańczyk, Welnic, Pegza; Sowiak, Król, Tadeusiewicz, Herbstreich i Durka. Po czwartej bramce zastąpił Milę Jakubiec, a Sowiak przesunął się na lewe skrzydło.

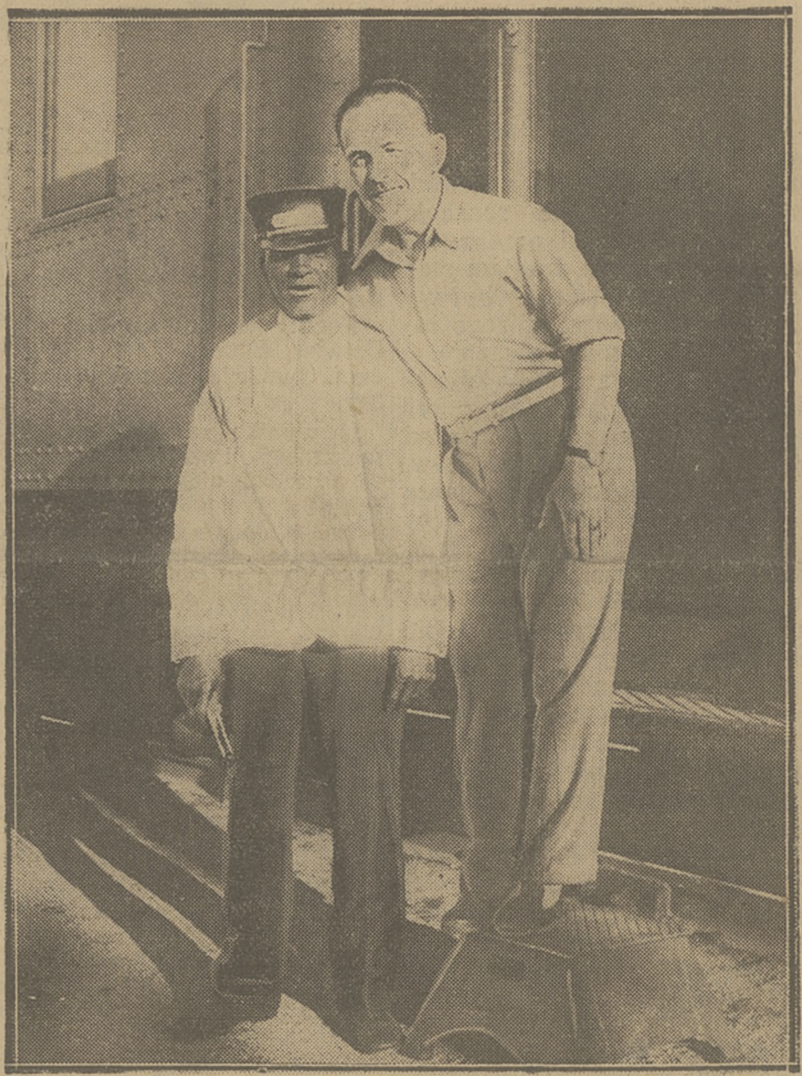
Już w drugiem min. zdobywa ŁKS wolny niewykorzystany. W minutę potem Radojewski strzela ostro na bramkę. Mila wypuszcza piłkę, Knioła i Szerfke wpychają ją do bramki. W 13-tej min. nie wykorzystuje Warta korneru wreszcie w 20-tej min. Szerfke wysuwa piłkę Kryszkiewiczowi, który głową oddaje ją do tyłu. Wolej Szerfkego z 16 metrów grzęźnie w siatce. Warta prowadzi 2:0. Goście są wynikiem dotychczasowym widocznie speszeni.

W dwie minuty potem Kryszkiewicz oddaje strzał znów z 16-tu metrów — bombą, której Mila nie jest w stanie obronić. Wreszcie w 27-ej min. Radojewski po kombinacji z Nowackim zdobywa 4-go gola również nie do obrony. W ten sposób Warta w ciągu 6-ciu minut zdobyła 3 bramki.

ŁKS robi wrażenie złamanego fizycznie. W ataku następują przesunięcia. Na boisko wchodzi również bramkarz rezerwy. W dalszym ciągu gry, z której więcej ma ŁKS, w 40-ej min. po kornerze. Sowiak strzela pierwszą bramkę. Do pauzy wynik nie ulega zmianie.

W tym czasie nadciągnęła burza i zdawało sie, że meczu nie bedzie można dokończyć. Po przerwie sędzia zarządza rozpoczęcie gry, jednakże już w dwie minuty potem gracze po raz wtóry schodzą z boiska. Po kilku minutach rozpoczyna się w deszczu gra na nowo i w 8 minut później Szerfke zdobywa z przeboju piątą bramke dla Warty, nie bez winy Gałeckiego. Odtąd rozpoczyna się przewaga ŁKS-u, który zdobywa kilka kornerów i w 34-ej minucie po kornerze drugą bramkę głowa przez Tadeusiewicza. W 40-ej minucie zdobywa Król z winy Fliegera i Fontowicza, trzecią i ostatnią bramke.

Zwycięstwo Warty nie było bardzo przekonywujące i tylko doskonała dyspozycja ataku spowodowała, że goście wyjechali z Poznania z utratą dwóch punktów. Kornerów 6:4 dla ŁKS. Sędziował bardzo dobrze p. Arczyński.



WÓDZ OLIMPIJCZYKÓW KONSUL HULANICKI
w rozmowie z czarnym tragarzem amerykańskim.

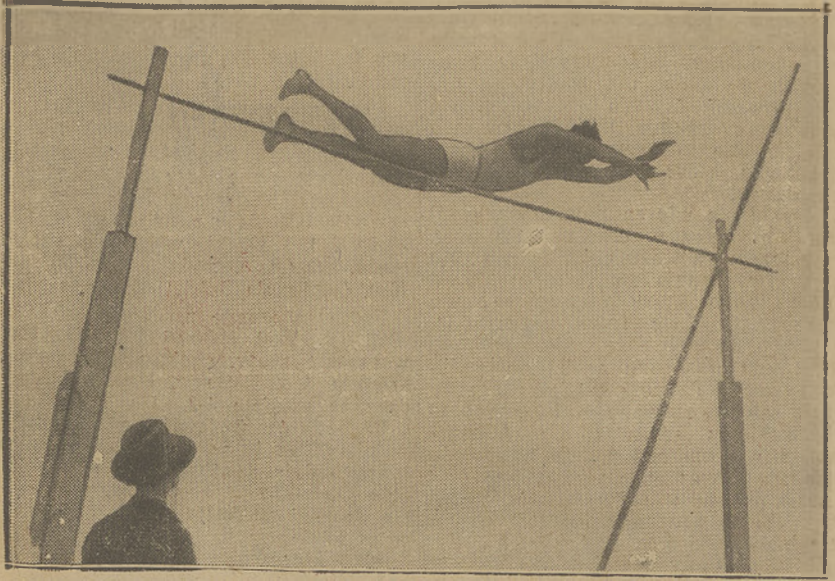
Francuzi i Szwajcarzy
pokonani przez lekkoatletów niemieckich

BERLIN, 18.0. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja rozegrany w Düsseldorfie wobec 18.000 widzów, zakończył się zwyciestwem Niemców w stosunku 86:64. Wyniki były następujące: 100 mtr. Jonath (N) 10.8, 2) Borchmeier (N) 10.9, 3) Rousseaux, 4) Jalabert. 200 mtr. 1) Borchmeier (N) 22 sek., 2) Rousseaux (F) 22.5, 3) Hendrix 22,7, 4) Paul (F) 22.7; 400 mtr. Nöller (N) 48.2, 2) Metzner (N) 48,8, 3) Finot (F) 50 sek., 800 mtr. Keller (F) 1:55,8, 2) Paul (N) 1:55.9, 3) Charavalle (F) 1:56; 1500 mtr. Schilgen (N) 4:00,6, 2) S. Martin (F) 4:00.6, 3) Peltzer (N) 4:01, 4) Desroches (F) 4:04; 5 klm. Syring (N) 15:09,2, 2) Laforge (F) 15:12, 3) Schaumburg 15:19; 110 mtr. płotki 1) Beschetznik 15,2, 2) Welscher (N) 15.3, 3) Bernard 16,1, 4) Adelheim 16,3; Skok wdal Paul 722, 2) Mölle 716, 3) Barlier (F) 701; tyczka Müller 390 Vintousky 370, 3) Born 360, 4) Ramadier 350; wwyż Bornhöft 181, 2) Philippon 181, 3) Betz 180; kula Sievert 14,58, 2) Noel, 3) Duhour 14,45; oszczep Gerdes 60,70, 2) Gassner 57,25, 3) Sievert 55,61; dysk Winer 48,51, 2) Noel 45, 3) Sievert 41,14; sztafeta 4 x 100 Niemcy 42 s., 2) Francja 42:8, 4 x 400 m. Francja 3:25,24, 2) Niemcy o 3 m.

BERLIN, 18.9. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Weimarze Niemcy pokonały Szwajcarję w stosunku 91:45; 100 i 200 mtr. wygrał Gillmeister przed Körnigiem w 10,9 i 23 sek; tyczka — Wegener 390; 400 mtr. Pöschke 50.8, skok wdal Biebach 714; kula i dysk Hirschfeld 15,54 i 44,65; wwyż Bowing i Riesen po 180; 110 mtr. płotki Wegener 15,6; 5 klm. Kohn 16:12,2; 4 x 100 mtr. Niemcy 42,7; 4 x 400 Niemcy 3:28,6; oszczep Weiman 64.58, 2) Eberle 61.52.



REWANŻ SZOSOWCOW
W Brasschaet w obecności 175.000 widzów pokonał asów wszystkich krajów Lemaire (Belgja).



REKORDZISTA POLSKI W SKOKU O TYCZCE — KLUK
podczas zawodów w Warszawie schylić musiał czoła przed talentem i brawura początkującego w tej dziedzinie Pławczyka.



KUŹMICKI I KUSOCIŃSKI
na starcie biegu 3 klm. w Warszawie. Kuźmicki trzymał się obok mistrza olimpijskiego tylko przez 4-ry okrążenia, co i tak poczytywać mu można za zasługę.



POLONIA — CZARNI 1:1
Ałaszewski idzie z pomocą napastnikom i strzela — w nogi obrońcy Czarnych

Remis bokserów z Włochami

Sipiński, Garncarek, Chmielewski, Polus i Konarzewski zdobywają punkty dla Polski

POZNAŃ, 18.9. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem odbyło się w sali nowootwartego cyrku „Olimpia" międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Włochy, które zakończyło się wynikiem 8:8.

Wynik ten, uzyskany z drugim garniturem włoskim, jest moralną porażką Polski, tembardziej, że Włosi ulegli ostatnio w Pradze reprezentacji Czech 6:10. Niepowodzenie Polski tłomaczyć można w dwojaki sposób. Albo poziom pięściarstwa polskiego obniżył się tak bardzo, że dzisiaj przegrywać możemy nawet z drugim garniturem Włoch, albo tych ostatnich nabito ordynarnie w butelkę w Czechach, co podkreślał w rozmowach prywatnych kierownik drużyny włoskiej dr. Volpi.

M[illegible] wszystwo zespół Włoch zaprezentował się doskonale. Cechowały gości: znakomita kondycja fizyczna, waga wycieniowana na gramy, technika, szybkość, agresywność w walce. Raziła tylko nieczystość uderzeń, posunięta do tego stopnia, iż sędzia ringowy po kilka razy nawet musiał ich upominać.

Najlepiej wypadli reprezentanci wagi muszej, średniej i półciężkiej. Z Polaków na czoło wybili się łodzianie, którzy oddali tylko jeden punkt w trzech walkach. Specjalnie wyróżnił się Chmielewski, który stoczył najładniejszą walkę dnia z Nerim, zwyciężając zasłużenie we wspaniałym stylu. Kolosalny zawód, który był największe sensacją dnia, sprawił Rudzki, przegrywając z Ballerinim w drugiem starciu przez k.o. Niesłuszny był wynik w walce Polusa, którego remisem skrzywdzono wyraźnie.

Organizacja zawodów wypadła fatalnie. Organizatorzy byli przez cały ciąg spotkania przedmiotem ostrej krytyki widzów. Wystarczy przytoczyć, że sprzedano o kilkaset biletów więcej, niż było miejsc w cyrku, a w całem sąsiedztwie nie znalazł się ani jeden stół dla prasy, która notatki swoje musiała robić na kolanie. Wynikiem wszechwładnie panującego podczas spotkania bałaganu była rezygnacja p. o. sekretarza PZB red. Gierżatka, który nie mógł się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy.

Sędzia ringowy p. Schroeder, Niemiec, zadecydował samowolnie walki nierozstrzygnięte. Mimo poprzedniej obustronnej umowy, że wszystkie walki muszą kończyć się wygraną, wprowadził on w walce Polusa wynik remisowy. Wobec nieuznanego protestu co do walki Polusa Polska odwołuje się do międzynarodowej federacji, składając równocześnie zażalenie na sędziego ringowego. Na punkty sędziował ze strony Polski p. Sadłowski (Śląsk) i ze strony Włoch dr. Volpi.

Na wstępie powitał gości p. o. prezesa PZB p. Baranowski, kończąc swoje przemówienie okrzykiem na cześć Włoch, powtórzonym gromko przez reprezentacje Polski. W imieniu Włochów odpowiadał dr. Volpi. Orkiestra odegrała hymny narodów obu państw.

TABELA LIGOWA

1.	Cracovia	18	26:10	50:23
2.	Pogoń	16	22:10	27:13
3.	Legja	16	20:12	31:16
4.	Warta	17	19:15	43:33
5.	Ł.K.S.	17	18:16	33:24
6.	Ruch	17	16:18	28:25
7.	Wisła	15	16:14	23:29
8.	Warszaw.	15	15:15	19:34
9.	Garbarnia	16	13:19	27:30
10.	22 p. p.	15	11:19	24:38
11.	Czarni	18	11:25	15:37
12.	Polonia	16	9:23	17:39

Niedziela ostatnia. zamiast wyjaśnić sytuację u góry i na dole tabeli — otworzyła nowe drogi do obliczeń i domysłów na temat: kto zdobędzie mistrzostwo i kto spadnie z Ligi?

Najlepiej maluje obraz sytuacji tabela straconych i zyskanych punktów w stosunku do ilości meczów rozegranych przez poszczególne kluby.

W pierwszem spotkaniu weszli na ring Masella oraz Kazimierski, mistrz Warszawy. Kazimierski, wyczerpany robieniem wagi, wypadł bardzo słabo. Włoch, silnie zbudowany, doskonale się kryje i posiada dobre uniki. Kazimierski walczył bardzo niemądrze, nie wykorzystując słabych stron Włocha, a mianowicie stale odkrytego żołądka i serca. W pierwszem starciu zaczynają obaj zawodnicy badać się wzajemnie. Lepiej wychodzi na tem Włoch, który lokuje kilka dobrych ciosów, podczas gdy Kazimierski zaledwie raz silnie trafia. Rundę wygrywa nieznacznie Włoch. W drugiej rundzie przewaga Włocha wzrasta. walczy on czyściej i celniej, coraz lepiej się kryje. Po jednym z ciosów Włocha Kazimierski chwieje się. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy są wyczerpani, Kazimierski atakuje efektownie, jednakże Włoch. lepszy technicznie, punktuje skuteczniej. Mimo to trzecia runda jest nieznacznie dla Polaka. Wygrywa nieznacznie na punkty Masella.

W wadze koguciej spotykają się Sergo i Polus, mistrz Polski. Z miejsca atakuje ostro Polus, jednakże Włoch, dysponując doskonałemi unikami, kryje się świetnie. Mimo to pierwsza runda jest wyraźnie wygrana przez Polusa, który znajduje się stale w ofensywie. W drugiej rundzie Włoch zaczyna ostro atakować. Za kilka nieczystych ciosów zostaje upomniany przez sędziego, jeden jednakże silny cios grzęźnie na sercu Polusa. W ostatniej minucie przychodzi Polus do siebie i kilka razy trafia silnie Włocha w szczękę. W trzeciem wreszcie starciu góruje wyraźnie Polus, to też wynik nie rozstrzygnięty wywołuje protesty widowni. Włosi prowadzą 3:1.

W wadze piórkowej spotykają się Ballerini z mistrzem Polski Rudzkim. Rudzki, wskutek służby wojskowej schudł do tego stopnia, że mógł walczyć w wadze koguciej. Z miejsca nadaje Rudzki ostre tempo, atakując przez cały czas, jednakże większość ciosów idzie w próżnię. Brak wagi osłabia siłę jego ciosów, mimo to góruje on przez swoją agresywność i wygrywa pierwsze starcie. Drugie starcie nie wróży tragedji, jaką się ono zakończyło. Rudzki rozpoczyna w dalszym ciągu akcję, jednakże silny cios Włocha w żołądek, powala go na 6 sek. na deski. Kolosalna wytrzymałość i ambicja Ślązaka pozwala mu podnieść się, jednakże w chwilę potem Włoch, atakujący stale żołądek Rudzkiego, posyła go po raz drugi do 6 na deski. Silny cios w szczękę wykańcza wreszcie Polaka. Przegrana przez k.o. była największą sensacją spotkania.

W wadze lekkiej spotkał się Missirini z Sipińskim. Włoch. silny, atletycznie zbudowany, zdawało się że już w pierwszem starciu wykończy Sipińskiego. Jednakże Polak zastosował bardzo inteligentny system walki, stosując na każdym kroku uniki i punktując skutecznie. Niebezpieczne swingi z lewej Włocha nie trafiają w Polaka, to też starcie jest wyrównane. W drugiej rundzie Włoch rozpoczyna z miejsca ostry atak, i wydaje się, że walka skończy się przez k.o. Sipiński dochodzi powoli do głosu, jednakże pod koniec przeważa znowu Włoch, wygrywając starcie. W trzeciem starciu Sipiński rozpoczyna silnym atakiem i zdecydowanie góruje przez całą rundę. Zwycięstwo jego jest zasłużone, a rozentuzjazmowani koledzy wynoszą go na barkach. W dalszym ciągu prowadzą Włosi 5:3.

(Dalszy ciąg obok)

o * o

Teraz wchodzi na ring silny punkt Polski — Garncarek, który spotyka się z Oldonim. W pierwszem starciu obaj zawodnicy badają się: Garncarek atakuje lewą serce Włocha. chcąc odwrócić jego uwagę od szczęki. Manewr ten nie udaje się niestety. mimo to wygrywa on nieznacznie rundę. W drugiem starciu przewaga Garncarka wzrasta, tembardziej, że Włoch otrzymuje ostrzeżenie za niskie uderzenie. Wreszcie w trzeciem starciu Garncarek, dla którego sekundant Stamm znalazł właściwy sposób walki: proste prawe w szczękę i w serce, góruje już wyraźnie. to też wygrywa wysoko na punkty.

W wadze średniej pokazał Chmielewski, w walce z Nerim, jednym z silnych punktów reprezentacji włoskiej, wspaniałą formę. Rozpoczyna walkę Włoch, jednakże lewe proste Chmielewskiego unieszkodliwiają go już z samego początku. Chmielewski próbuje swoich swingów z prawej. jednakże Włoch skutecznie zasłania szczękę. Pierwsza runda kończy się nieznacznem zwycięstwem Chmielewskiego. W drugiej Włoch rozpoczyna ostrym atakiem i góruje nieznacznie. pod koniec jednakże lewe Chmielewskiego i sierpy z prawej robią swoje i Włoch jest wypunktowany. W trzeciem starciu Chmielewski góruje wyraźnie, a prawe sierpowe masakrują Włocha. Zwycięstwo Chmielewskiego było najbardziej przekonywujące ze wszystkich.

W wadze półciężkiej Bassi rozprawił się bezapelacyjnie z mistrzem Polski Wystrachem, który prawie że nie istniał w ringu. Włoch wysoki, doskonale zbudowany. zwinny i szybki, robił z Wystrachem co chciał.

W wadze ciężkiej spotkał się Laria z mistrzem Polski Konarzewskim. Przez pierwsze dwa starcia góruje nieznacznie Włoch, jednakże Konarzewski odbija stracone punkty w trzeciej i walka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wynik. mimo, że nie przynosi Polsce chwały, został przez widownię przyjęty z entuzjazmem, tembardziej. że początkowe zwycięstwa Włochów zapowiadały pogrom reprezentacji polskiej.

Bokserzy czescy pokonali reprezentację Włoch, która w niedzielę walczyła przeciw Polsce w stosunku 10:6. Wyniki były następujące: Masella (W) bije Rotha. Sergo (W) — Prochazkę, Chundela (C) — Balleriniego, Klumpler (C) — Missiriniego, Hrdlicka (C) — Oldoniego, Skrivanek (C) — Neriego, Bassi (W) — Durdisa i wreszcie Viecek (C) — Laria (W).

Mistrz świata Young Perez został znokautowany już w drugiej rundzie przez Irlandczyka Mac Guira.

Prasa czeska publikuje listę najlepszych tennisistów Europy i stawia Tłoczyńskiego na 21 miejscu; pierwszy Cochet, następni: Borotra, Prenn, Cramm. Menzel Austin, Perry, Stefani, Boussus. Bernard, Maier, Lee, Lacoste, Rogers, Brugnon. Merlin, Hughes, Matejka. Kehrling, Artens. Za Pokaliem są Kukuljevic, Palmieri, Hecht i Timmer.

Ruch gromi Wisłę 5:0

Koncertowa gra ataku Ślązaków

KATOWICE, 18.9. — Tel. wł. — **Ruch — Wisła 5:0 (1:0). Bramki strzelili: Gwóźdź — 3. Peterek — 2. Sędzia p. Wieczysty ze Lwowa.**

Wisła: Kozmin; Kotlarczyk II, Szumilas; Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek; Czulak. Artur, Rejman I, Rejman II. Balcer.

Ruch: Kurek; Cieślik. Wadas; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Włodarz, Gwóźdź, Peterek, Gemsa, Urban.

O wyniku zadecydowała większa ambicja i większa wola zwycięstwa. Nie ulega wątpliwości, że drużyna Ruchu przedstawia się obecnie b. dodatnio, nie wykazuje w żadnej linji słabych punktów i dla każdego polskiego zespołu jest b. groźnym przeciwnikiem. Nowi zawodnicy dostosowali się najzupełniej do starego szkieletu drużyny i absolutnie nie odbijali się ujemnie. Obrońcy Cieślik i Wadas z natury z pary nie mają jeszcze takiej rutyny jak para weteranów Kacy i Kusz, dysponują oni jednak dobrą orjentacją oraz czystym i dalekim wykopem, a więc podstawowemi warunkami dobrych beków. Także nowi łącznicy Gwóźdź i Gemsa są cennymi nabytkami. Za ich przykładem cały atak Ruchu kończy obecnie wypracowane sytuacje strzałem na bramkę, dzięki czemu usunięto najfatalniejszy dotychczasowy brak tej drużyny. Pomoc składająca się ze starych wyjadaczy, jest najzupełniej wystarczająca. Klasą dla siebie był bramkarz Kurek, który spisywał się wprost koncertowo i zbierał zasłużone oklaski. Obok niego wysuwał się na pierwszy plan Dziwisz i Urban.

Gdyby jeszcze Ruchowi udało się oszlifować się pod względem technicznym, przedstawiałby drużynę rzeczywiście pierwszorzędną i mógłby sięgać po najwyższy tytuł.

Na tle doskonałych Ślązaków goście wypadli blado i na swoje dobro mogli zapisać jedynie rzeczywiście ładną grę techniczną. Naogół cechowała krakowian miękka gra i absolutny brak wykończenia korzystnych nieraz sytuacji. Łatwego zadania gracze Wisły wobec świetnej formy miejscowych nie mieli, jednakowoż drużyna tej klasy co Wisła, winna była znaleźć w sobie więcej ambicji i woli do walki. Nie często można zaobserwować tak radykalne załamanie się psychiczne drużyny i tak zupełną rezygnację z walki. A że rezygnacja nie była słuszna. wykazało kilka momentów, w których lotne skrzydła zdobywały się na przebłyski energji i doskonałymi pociągnięciami stwarzały groźne sytuacje pod bramką Ślązaków.

Przebieg pierwszej połowy spotkania absolutnie nie przepowiadał takiej porażki gości. Byli oni panami boiska, górowali znacznie dzięki swej technice nad przeciwnikiem. Brak wykończenia akcji pozbawiał ich bodaj częściowego sukcesu.

Miejscowi, przeciwstawili tej przewadze zdecydowaną wolę zwycięstwa. Ofiarnością i ambicją niweczyli wszelkie zakusy przeciwników. W miarę postępu gry przychodzą gospodarze coraz więcej do głosu i najlepszy kanonier zespołu, Gwóźdź, zdobywa w 27-ej min. pierwszą bramkę. Duża część tego sukcesu przypisać należy Peterkowi, który idealnie wprost podał mu piłkę. Sukces dopinguje wyraźnie miejscowych, opanowują oni boisko.

Po zmianie stron Ruch zyskuje coraz większą przewagę, a gdy stan posiadania miejscowych podnosi się w 9-ej i 15-ej min. oba razy przez Gwoździa do 3:0. Wisła zupełnie się załamuje i Peterek ma możność w 17-ej i 19-ej min. zdobyć dalsze dwie bramki. Pierwszą z rzutu rożnego główką, a drugą z podania Włodarza.

Odtąd Wisła tylko się broni. Gros pracy spoczywało na barkach Koźmina, który w tym okresie zadanie swoje spełnił w zupełności.

Publiczność zebrana w liczbie przeszło 4.000 osób. rozentuzjazmowana sukcesem Ślązaków zgotowała im po meczu gorącą owację.

Sędzia p. Wieczysty ze Lwowa prowadził zawody dobrze. Decyzje jego wykazywały dużo stanowczości i opanowania prawideł gry.

Nieudane zawody

Warszawa nie ma szczęścia do lekkiej atletyki. Z uroczystego powitania Olimpijczyków na bieżni zrobiono dość ponurą parodję, widowisko niepoważne, dłużące się w nieskończoność. Niektóre konkurencje zakrawały na kpiny z publiczności, której przyszło bardzo dużo, około 5000. Czy jednak przyjdzie tyle za następnym razem? A potem kierownicy lekkiej atletyki skarżą się na pustki w kasie i na niepopularność królowej sportów.

Największy zgrzyt powstał jednak nie z winy organizatorów. Oto nie przyjechał reklamowany zawodnik fiński Pilpola, zatrzymany na granicy polskiej z powodu braku wizy. Do Warszawy zawitał on dopiero w niedzielę rano. W tych warunkach bieg Kusocińskiego stracił na wartości i widzowie mogli tylko podziwiać nieprawdopodobną jego przewagę nad przeciwnikami. Mimo że niektórzy z zawodników dostali aż 300 mtr. wyrównania „Kusy" minął ich już po 6 okrążeniach.

Smutną rolę odegrał Kuźmicki, który uparł się żeby biec bez for. Zawodnikowi temu roi się oddawna. że jest równy Kusocińskiemu na wszystkich dystansach i te niewczesne ambicje są jedną z przyczyn dla których Kusociński nie chce biec 1500 mtr. na meczu z Czechami Kuźmicki bowiem odmawia stale współpracy z Kusocińskim, czego wynikiem jest że Kusociński musi walczyć z nim zamiast tworzyć wspólny front. W rezultacie Kuźmicki przegrywa z ... przeciwnikami słabszemi od siebie, traci punkty, a Kusociński męczy się niepotrzebnie.

Jak śmieszne są te ambicje Kuźmickiego widzieliśmy w sobotę. Tylko przez pół dystansu wytrzymał on tempo Kusocińskiego, a potem odpadł tak, że na jednem okrążeniu stracił 100 mtr. i wycofał się z biegu. A tempo Kusocińskiego nie było wcale takie szybkie.

Bieg 3000 mtr. z przeszkodami o mistrzostwo Polski. bez poziomu i bez klasy. przyniósł zasłużone zwycięstwo Adamczykowi w słabym czasie. Poza zwycięzcą nikt nie umiał wogóle brać przeszkód. a tempo było żółwie. Eliminacje w skoku wdal skończyły się wyeliminowaniem obu konkurentów z udziału w reprezentacji. W skoku o tyczce Pławczyk zrobił znów postęp o 10 ctm., ale Kluk zostawił jednak lepsze wrażenie, choć jest jeszcze surowy. Wajsówna rzucała poniżej swej formy przedolimpijskiej i zbierała oklaski raczej za Amerykę niż za obecny poziom. Trojanowski w ciągu kilkunastu sekund zdobył prawo do przyjemnego spaceru do 3 stolic Europy środkowej. Sztafeta miała bardzo interesujący przebieg. Wygrał ją dla AZS Łopacki na 200 mtr, wytrzymując atak Trojanowskiego II, który nie wydaje się być w pełni formy.

o * o

Wyniki zawodów: Bieg 3000 klm. steeple chase 1) Adamczyk (Orzeł) 10:59,2, 2) Milcz (Rezerwa) 11:04,8. 3) Puchalski (Legja), 4) Pruszkowski (dla odmiany znów AZS), 5) Koniarek (Sarmata), 6) Polak (ŁKS). Bieg rozgrywał się właściwie na przeszkodzie z wodą. gdzie zawodnicy zyskiwali i tracili przewagę. Adamczyk prowadził od 2-go okrążenia. Paru zawodników pozwoliło sobie na bardzo szybki finisz, zamiast wydać wszystkie siły w czasie biegu. Zamiast dobrego, jak zapewne mniemali, robiło to złe wrażenie.

Tyczka: Pławczyk 360. 2) Kluk 350; Kluk przebywa teraz w Warszawie w C. I. W. F. Skok wdal Sikorski 663. 2) Twardowski 642. 100 mtr. Łopacki 11.3; 2) Sikorski. Sikorski prowadził na 60 mtr. z 2 mtr. przewagi. które przepił na finiszu, jak zwykle. 110 płotki Trojanowski 15.8 sek., 2) Kostrzewski o 10 mtr. Rzut dyskiem Wajsówna 38.92, 2) Kobielska 34.04; Bieg 3000 mtr. Kusociński 8:40.8; 2) Zak. 200 mtr. wyrównania; 3) Eichel 300 mtr. wyrównania; 4) Weimann; Sztafeta olimpijska 1) AZS. 2) Polonia. Bardzo dobrze biegł na 800 mtr. Miller z AZS, który nieznacznie przegrał z Maszewskim.

St. R.

Z Katowic i z Poznania

KATOWICE, 18.9. — Tel. wł. — W ubiegłą niedzielę odbyły się w Lidze okręgowej dwa spotkania. KS 07 Siemionowice — KS Chorzów 4:2 (3:2). KS Naprzód — Amatorski KS 4:0 (2:0). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Naprzodu nad znajdującą się ostatnio w dobrej formie drużyną Amatorów.

KATOWICE, 18.9. — Tel. wł — W ubiegłą sobotę odbyło się półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okręgu śląskiego. Bokserzy Policyjnego KS pokonali zespół Stadjonu w stosunku 10:6, mimo iż w szeregach ich brakło Wystracha. który walczył w reprezentacji polskiej przeciwko Włochom w Poznaniu. Zwycięstwem tem zakwalifikował się Pol. KS do finału, w którym spotka się z drużyną KS 27 Orzegów.

POZNAŃ, 18.9. — Tel. wł. — Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu przyniósł zwycięstwo Świderskiej (AZS) 2904.31 pkt. przed Jasieńską (AZS) 2823.17 pkt. i Kryzanką (Warta) 2624.57. Najlepsze wyniki: skok wdal Świderska 485. oszczep Jasieńska 30.70, 60 mtr. Stolarkówna 8.6 sek., dysk Jasieńska 35.57. 200 mtr. Świderska 29.4 sek.: w skoku wdal i w dysku zawodniczki pobiły rekordy okręgowe.

POZNAŃ. 18.9. — Tel. wł. — W półfinałowem spotkaniu drużynowem o mistrzostwo pięściarskie klasy B w Poznaniu pokonała Warta II Polonję Leszneńską w stosunku 12:4. wobec czego spotyka się w finale w przyszłą sobotę z drużyną Błękitnych.

KATOWICE. 18.9. — Tel. wł. — W Rudzie zapaśnicy polscy pokonali zapaśników Śląsk niemieckiego w zapasach w stosunku 12:10. a w podnoszeniu ciężarów też 12:10. W w. półśredniej Stylec pobił rekord Polski osiągając 118 klg.

BIELSKO. 18.9. — Tel. wł. — Makabi (Prostejov Czechy) pokonał BBSV 4:0, przegrał jednak z Hakoahem 0:2.

LWÓW. 18.9. — Tel. wł. — Nimiec skoczył wwyż 182.5 ctm., bijąc rekord okręgowy.

Żywcem pogrzebany

Ciekawy eksperyment

W pobliżu domu kuracyjnego Wildenstein, u stóp Lonnersbergu, pozwolił się frankentalczyk, nazwiskiem Fritz Mack pogrzebać, po kilkutygodniowych przygotowaniach, w specjalnie skonstruowanej kabinie. Mack zamierza spędzić w głębi ziemi 21 dni, aby stwierdzić, jak długo można się utrzymać przy życiu pod ziemią, przyjmując możliwie mało pożywienia.

Impreza ta, przedsięwzięta z wszelkiemi środkami ostrożności, jest pod kontrolą lekarską. Kobina, obita blachą cynkową ma 85 cm. wysokości, 1 mtr. 10 ctm. szerokości i 2,25 długości. Dno kabiny jest wyścielone kapokowym materacem i poduszką. Rura cynkowa o średnicy 10 cm łączy tego przedsiębiorczego człowieka ze światem zewnętrznym i doprowadza powietrze. Temperaturę reguluje specjalny regulator. Światło elektryczne oświeca kabinę i pozwala, niezależnie od tuby do rozmowy, porozumiewać się ze strażą. 4 żarówki o różnych kolorach, informują o stanie pogrzebanego (biała — czytanie, niebieska — spanie, żółta — pisanie, czerwona — niebezpieczeństwo). Mack prowadzi w swej trumnie pamiętnik o swych spostrzeżeniach i duchowych wrażeniach. Jako jedyne pożywienie służą mu 3—4 łyżeczek Ovomaltyny, oraz keksy i wowa stołowa.

Ekspedycja lekkoatletów

Skład reprezentcji Polski na trzy mecze międzypaństwowe w Pradze (24 i 25) września), w Wiedniu (28 wrzesień) i w Budapeszcie (1 październik) został ustalony definitywnie i jest istotna emanacją obecnego poziomu lekkiej atletyki. Brak w nim jest bowiem jedynie Hillmana na 100 mtr, ale zawodnik śląski należy jeszcze do klubu na śląsku niemieckim i wskutek tego nie mógł startować nawet na mistrzostwach Polski. Można by również przeprowadzić dyskusję czy Koźlicki jest istotnie na 200 mtr lepszy od Łopackiego, lub czy Miller przewyższa Drozdowskiego. Brak jest również Siedeckiego, ale zawodnik ten nie zasłużył sobie na wyjazd, a obecność jego nie na wiele by się przydała.

Pozatem wśród 21 reprezentacyjnych zawodników nie brak nikogo z asów. Udało się szczęśliwie uzyskać z wojska urlop dla Kuźmieckiego, Maszewski doszedł do siebie i mamy reprezentację stuprocentową. Inną jest rzeczą czy zawodnicy są w formie stuprocentowej. Raczej sądząc z ostatnich wyników nie traktowali oni zbyt poważnie swych przygotowań i nie wszyscy spełnią pokładane w nich nadzieje. Ale to są tylko luźne przypuszczenia, które oby okazały się nie prawdziwe.

W składzie uderza pewien szczegół charakterystyczny. Oto na 1500 mtr. wyznaczeni są Kuźmicki i Hartlik. Kusociński wzbrania się bowiem biegać z Kuźmickim, który zamiast być mu pomocą staje się tylko przeszkodą. Miejmy nadzieję że kierownictwo ekspedycji poskromi wybujałe ambicje zawodnika, które już nieraz przyniosły niepowetowane szkody sportowi polskiemu (Antwerpia i Amsterdam) i wytłomaczy mu że na meczu międzypaństwowym walczy się w imieniu Polski a nie własnem. Jeśli Kuźmicki to zrozumie Kusociński będzie biegł 1500 mtr.

Skład ustalony został ostatecznie w sposób następujący: 100 mtr Trojanowski II. Czysz: 200 mtr Biniakowski, Trojanowski II: 400 mtr Biniakowski, Miller: 800 mtr Maszewski, Kuźmicki; 1500 mtr Kuźmicki. Hartlik (lub Strzałkowski) gdyby dla Hartlika nie udało się zdobyć zwolnienia z wojska co wobec wagi spotkań wydaje się mało prawdopodobne: 3 i 5 klm Kusociński. Hartlik: 4x100 mtr. Nowak (lub Nowosielski), Trojanowski II, Biniakowski, Czysz. 4x200 mtr Czysz, Koźlicki. Biniakowski. Trojanowski II; 4x400 mtr Maszewski. Miller. Kostrzewski, Biniakowski; sztafeta szwedzka Kostrzewski, Biniakowski, Trojanowski II, Czysz. 110 płotki Nowosielski, Trojanowski I. 400 płotki: Kostrzewski. Maszewski: skok wdal: Nowak. Wieczorek. wwyż Pławczyk, Niemiec. tyczka: Kluk. Sznajder. Kula Heljasz. Kluk. Dysk Heljasz. Wieczorek; oszczep: Mikrut Wł., Turczyk.

Program meczu z Czechami obejmuje następujące konkurencje: 100. 200, 400, 800, 1500. 5000, 110 i 40 płotki, wszystkie skoki i rzuty, sztafety 4 x 100 i 4 x 400 mtr. Punktacja 5-3-1, sztafety 10-6 pkt.

Program spotkania z Austrją: 100, 400, 800, 3000 mtr (ewentualnie 2 mile ang.. gdyż Kusociński pragnie na tym dystansie zmierzyć swe siły z rekordem światowym Nurmiego. jeśli zawody odbędą się na dość szybkiej bieżni), 110 płotki, wszystkie skoki i rzuty, sztafeta szwedzka (400. 300, 200, 100). Punktacja 5-3-1, sztafeta 7-3 pkt.

Program meczu z Węgrami: 100, 400, 800, 1500. 5000. 110 i 400 płotki, wszystkie rzuty, skok wdal i wzwyż, sztafeta 4 x 200 mtr. Punktacja 3-2-1 oraz za sztafetę 4-2.

Ekspedycja wyjeżdża z Warszawy w piątek 23 b. m. o godz. 7.30 rano i przybędzie do Pragi o 9.30 wieczorem. Zawodnicy zamiejscowi dołączą się do niej w Katowicach o godz. 12 w południe.

Jako kierownicy wyprawy jadą pp. kpt. Misiński i Humen.

JAN ERDMAN

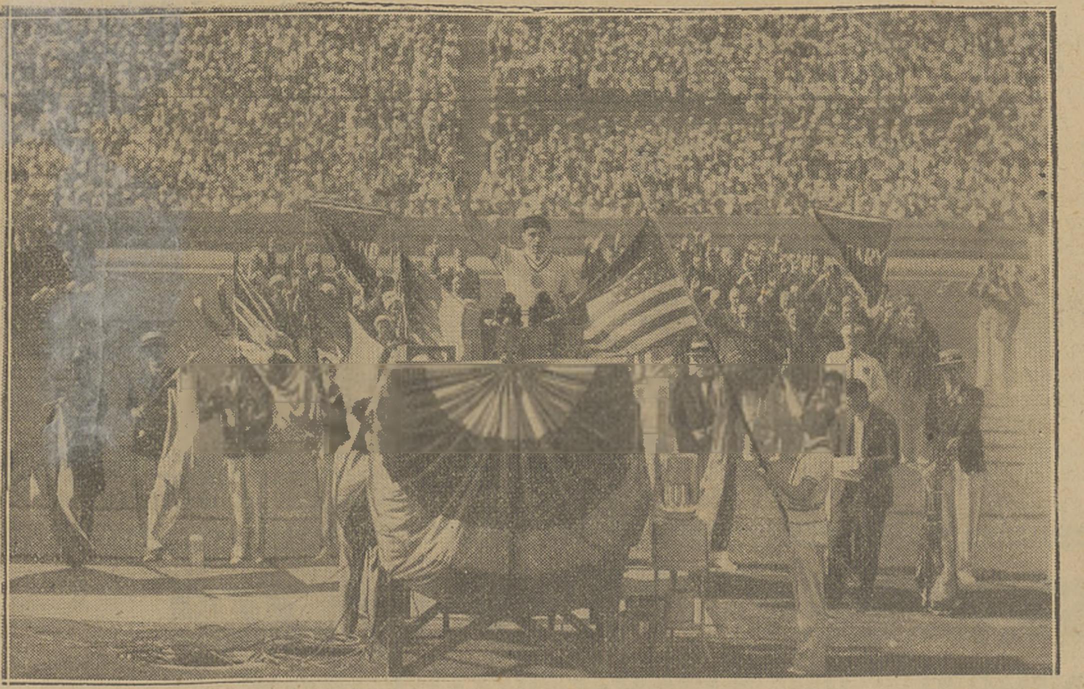
Dlaczego nie na wysokości zadania...

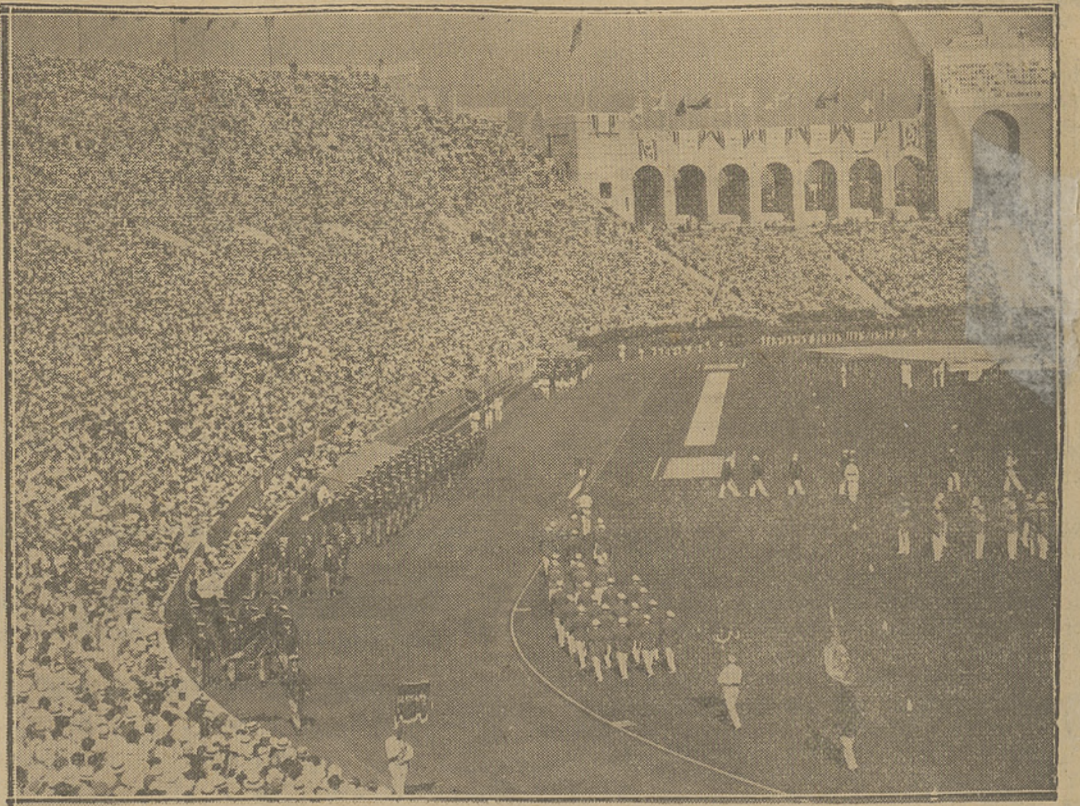
Druga strona „medalu olimpijskiego" lekkoatletów polskich

Na „Pułaskim", 30 sierpnia 32.

Nasza opinja sportowa chce wiedzieć i ma prawo wiedzieć, czy jej wybrańcy spełnili swój obowiązek w Ameryce. Odpowiedź na to pytanie powinni dać w pierwszym rzędzie uczestnicy ekspedycji, naoczni świadkowie tego, co działo sie w Los Angeles. Wszelkie przykładanie miary krajowej jest o tyle nie na miejscu, że w miarę naszego oddalania się od brzegów Europy topniały szanse naszych reprezentantów i malały widoki na zwyciestwo.

Materjał zawodniczy, który przywieźliśmy do Los Angeles. różnił się jak ziemia i niebo od tego. który został załadowany na okręt w Gdyni. 12-dniowa podróż po burzliwem morzu Północnem i Atlantyku oraz cztery doby spedzone na ławkach Pullmana skruszyły mozolnie wypracowaną forme rekordzistów.





Z MINIONYCH DNI X-EJ OLIMPJADY
Na prawo uczestnicy igrzysk wkraczają do stadjonu; przed trybuną główną defiluje drużyna niemiecka. U góry zasłużony szermierz amerykański G. C. Calman składa przysięgę olimpijską imieniem wszystkich zawodników świata.

Heljasz przegrał Olimpjadę już w Nowym Jorku. kiedy po wyjściu na ląd nie mógł rzucić kuli ponad 13.50 mtr. Ostatnie dwa sezony były przecież dla niego triumfalnym marszem naprzód, cóż wiec dziwnego, że zachwiał się. że stracił równowagę przy pierwszym nieoczekiwanym skoku wdół.

Żeby Heljasz miał dwa tygodnie na trening. czułby się pewniej, nie denerwowałby się do tego stopnia i prawdopodobnie odszukałby przed Igrzyskami swą dawną forme. Mniejsza o 16.05 — to byłoby życzenie zuchwałe, — ale mogło być przecież chociaż 15.50 — 15.60 m.

Takiego wyniku mieliśmy się prawo spodziewać po rekordziście świata. Kto widział jednak tego rekordziste w Olympic Village, kto obserwował jego kaprysy i nerwowe usposobienie, ten nie mógł chować w sercu żadnych złudzeń. Heljasz musiał przegrać!

Trudniejszym do wytłumaczenia jest wynik Heliasza z Chicago. Tam już nikt nie może zasłaniać się podróżą morską, ani narzekać na zbyt wczesny przyjazd... Chicago jest ciemnym punktem karjery Heljasza, i — bądźmy szczerzy — o wiele ciemniejszym, niż niepowodzenie olimpijskie.

Obserwator stosunków w Olympic Village może bez trudu ustalić następujące fakty:

1) start na zawodach w Chicago został zdecydowany 8 sierpnia (wyjazd nastąpił 10-go, przyjazd do Chicago 15-go, zawody 18-go wieczorem);

2) Heljasz po swoim starcie w Los Angeles (31 lipca) nie był na żadnym treningu. Trenował dopiero w Chicago. po pięciodniowej podróży kolejowej;

3) cały wolny tydzień od chwili startu w dysku (3 sierpnia) do wyjazdu z Los Angeles. Heljasz spedził w miłem i niezawsze męskiem towarzystwie, co o tyle nie może być mu poczytywane za uchybienie, że nie wiedziano wówczas nic o zawodach w Chicago.

Więc tak: w Los Angeles skutki podróży, a w Chicago swobodny tryb życia. W ciągu dwu dni przed zawodami w Chicago nie można było odrobić podwójnych zaległości. Ostatecznie nasz zawodnik „miał gaz", miał pewnie i dobry humor, ale tylko nie rozporządzał stałą formą, którą przynieść mógł tylko systematyczny ostry trening. Stąd „fuksowe" wyrwanie się kuli na 15.80 mtr. i jednocześnie — rozpaczliwa bezradność przy rzutach ponad 14 metrów.

— Kula uciekała mi z ręki, mimo że czułem sie doskonale.

— Dziękujemy! Teraz już rozumiemy, skąd to wynikło.

Rozpisałem się obszerniej o Heljaszu. ponieważ. jeśli chodzi o ogólny bilans ekspedycji, sprawił on największy i najboleśniejszy zawód.

Zastrzec się trzeba. że mowa tu ciągle o Heljaszu — miotaczu kuli, a nie o dyskobolu. W dysku nie możemy mu stawiać żadnych zarzutów.

Nie spełnił naszych nadziei w pełnych stu procentach nawet Kusociński. „Kusy" wie o tem, nieraz rozmawialiśmy na ten temat ze sobą.

Wygrał bieg 10 klm. w bardzo dobrym czasie i w imponującym stylu. Ale 5 klm. wygrał Finn, i to zawodnik. znajdujący się w okresie pokulminacyjnym swojej formy.

„Kusy" odbił nogi w czasie dziesięciu kilometrów. To prawda. Miał poparzone poduszki pod palcami, wyskoczyły tam bąble napełnione ropą i krwią. To też prawda. Lekarz ekspedycji, kpt. dr. Bartenbach orzekł po oględzinach, że konieczny jest kilkudniowy odpoczynek (10 klm. odbyło się w niedzielę, a przedbiegi 5-ciu — we wtorek). To również prawda.



NA TRYBUNIE ZAWODNIKÓW W LOS ANGELES
Klumberg siedzi obok Nurmiego nieco wyżej dziesięcioboista Dimza

Ale kto zawinił w tym wypadku? Czy przypadkiem części odpowiedzialności nie ponosi tutaj sam „Kusy", który użył nowych pantofli do tego biegu? Czy nie ponosi tutaj znacznej winy doskonały zresztą trener, p. Klumberg. który pozwolił na obucie tych pantofli mimo swego wieloletniego doświadczenia zawodniczego?

To niewielkie niedopatrzenie, maleńki błąd zemścił sie poważnie na rezultacie olimpijskim. O ile przed biegiem większe szanse przyznawaliśmy na 5 klm. Lehtinenowi. który legitymował się nadzwyczajnym rekordem 14:16.9 sek., o tyle po Olimpjadzie dla nikogo już nie ulegało wątpliwości. że w bezpośredniem spotkaniu zwycięstwo odniesie Kusociński.

Rachuby te potwierdziły się całkowicie w Chicago. Kusociński dowiódł swej niezaprzeczalnej wyższości nad obu finalistami 5-ciu klm. z Los Angeles: pokonał Lehtinena. wygrał z Hillem. Był to rezultat wspaniały. Chicago odrobiło straty, wynikłe z absencji „Kusego" na starcie olimpijskiej piątki conajmniej w 50-ciu procentach.

Na olimpijskiem sumieniu widzimy tylko tak małą i godną wybaczenia plamkę... jak para fińskich pantofli.

O Pławczyku nie da się wiele powiedzieć. W Los Angeles zrobił swoje. skoczył 190 cm. Dało mu to dalekie miejsce, ale na lepszy wynik nie mieliśmy właściwie prawa liczyć. Nie zapominajmy. że 196 cm. przeszedł Pławczyk tylko jeden jedyny raz w życiu.

W Chicago przeszedł tylko 183 cm. Nie jest to mało przy niekorzystnych warunkach startu. Reinikka (w Los Angeles czwarty z wynikiem 194 cm.) też nie potrafił wyciągnąć więcej. Trzecie miejsce na 7-miu startujących — to nieźle.

Dla Pławczyka nie mamy specjalnych pochwał i laurów, ale też nie czujemy do niego najmniejszego żalu lub pretensji.

Piątka z plusem należy się obywatelce Stelli Walsh-Walasiewiczównie. Przyszła. Zobaczyła. Zwyciężyła. I to przyszła jak deus ex machina, niespodzianie, nieoczekiwanie, wtedy, kiedy straciliśmy już nadzieję ujrzenia jej w czerwono-białych barwach... Dla jakichkolwiek zrobiła to względów — czujemy dla niej wdzięczność i cieszymy się ze zdobyczy całem sercem.

Wzorowa i skromna zawodniczka, Walasiewiczówna potrafiła utrzymać sie przez okres dwu tygodni u szczytu formy i czterokrotnie pobić rekord świata na setkę wynikiem 11,9 sek. Takiej stałości formy nie wykazał żaden z zawodników, mężczyzn czy kobiet!

Zwycięstwo olimpijskie Walasiewiczówny miało olbrzymi wpływ na Polonję amerykańską, chyba jeszcze większy, niż wygrana Kusocińskiego. Trzeba zrozumieć psychologję tej masy Polaków, która wychowana w zabobonnym szacunku dla wszystkiego co amerykańskie, została nagle olśniona przez dziewczynę, która nie chce zostać Amerykanką, nie chce być obywatelką tej ziemi obiecanej, pozostaje Polką i na zawodach daje łupnia wszystkim znakomitościom drugiej półkuli.

Z tych zapewne względów Walasiewiczówna zdobyła sobie niesłychaną popularność wśród Polonji. W miastach, przez które przejeżdżaliśmy ukazanie się Walasiewiczówny w oknie wagonu lub na estradzie wywoływało spazmy radości i zachwytu. Była to duma matki. że szybka Walsh jest „znowu nasza".

Dziękujemy więc gorąco Bogu za Walasiewiczównę i przechodzimy do rzeczy mniej przyjemnych, do Siedleckiego.

Siedlecki otrzymał od nas wiele słów gorzkiej prawdy natychmiast po wycofaniu się z dziesięcioboju. W depeszy i korespondencji starałem się wiernie oddać niezwykle przykre wrażenie, jakie na kolonji polskiej i na pozostałych zawodnikach wywarł ten krok. Wystarczy, jeśli uzupełnię faktem zerwania osobistych stosunków przez jednego z naszych czołowych zawodników, który aż do tego stopnia uniósł się na Siedleckiego w swej podrażnionej ambicji sportowo-patrjotycznej.

Siedlecki ma na swoje usprawiedliwienie chorobę. W Chicago (gdzie Siedlecki wogóle nie startował z powodu złej formy) został on zbadany przez specjalistę dr. Kalisza, który orzekł, że Siedlecki cierpi na chroniczne zapalenie stawów wskutek niewyleczenia próchniejącego zęba. (Oto jakie niespodziewane skojarzenia przyczynowe umie wynajdywać nowoczesna medycyna!)

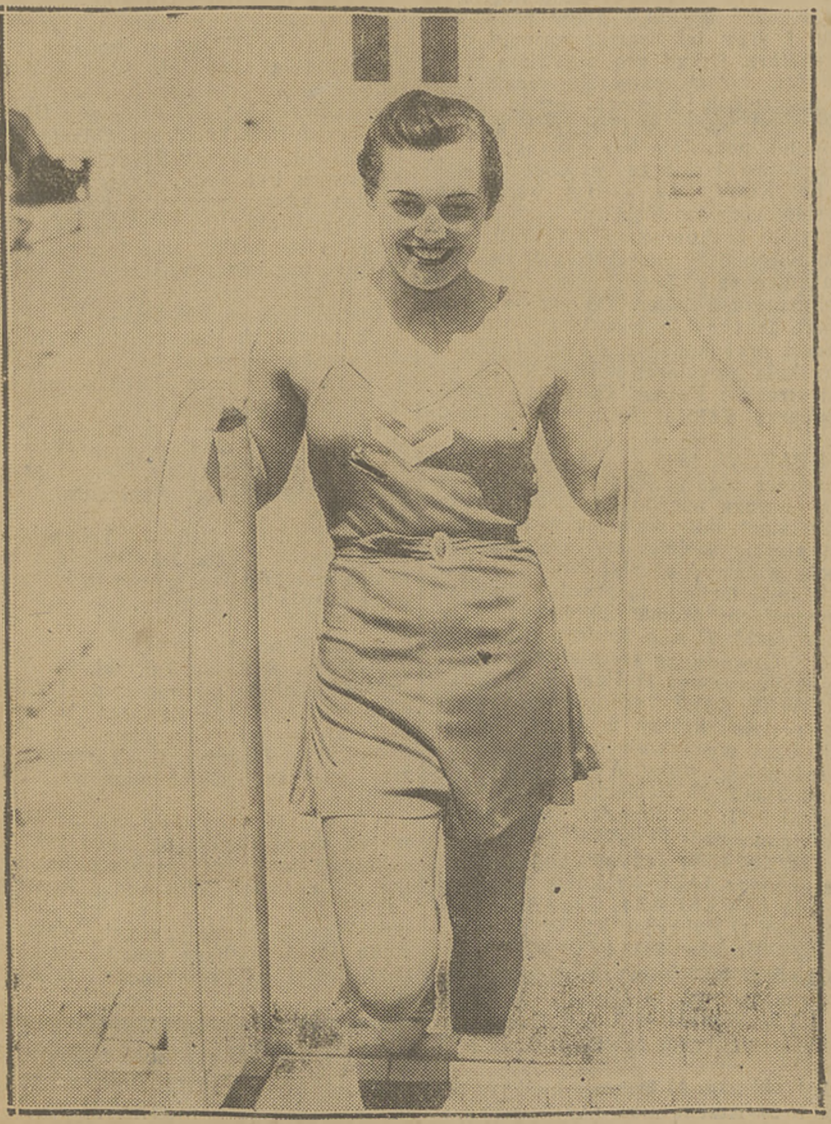
Dla nas, którzyśmy obserwowali Siedleckiego w życiu codziennem i na boisku, nie ulega jednak wątpliwości, że momentem decydującym w jego wycofaniu się była nie zastarzała choroba, lecz chwilowa utrata prężności psychicznej pod wpływem ogólnego obniżenia wyników.

Dotkliwą przykrość sprawił Siedlecki swą rezygnacją kpt. Baranowi i Mierzciewskiemu, którzy bronili jego sprawy na Komitecie Olimpijskim i udowadniali konieczność wysłania tego zawodnika do Los Angeles.

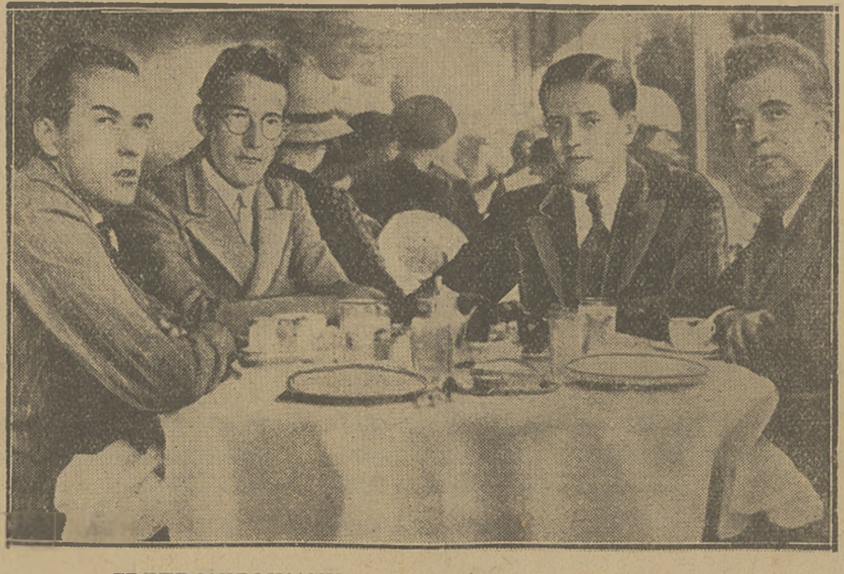
(Dokończenie nastąpi).



AMERYKANIN CARR
Wspaniale podtrzymał tradycję swojej ojczyzny, zdobywając dla U. S. mistrzostwo olimpijskie na 400 mtr. w czasie nowego rekordu świata.



ELEONORA HOLM GWIAZDA Z SIEGFIELD FOLLIES
nietylko odnosi triumfy na scenie, wygrała też 100 mtr. na wznak na Olimpjadzie.



ZDETRONIZOWANY MISTRZ ŚWIATA — COCHET
podczas posiłku z Bernardem na mistrzostwach Ameryki w Forest Hill.

Związek Zawod. Prac. Handl. Premysł. i Biurowych m. st. Warszawy

WIECZOROWE ROCZNE

KURSY HANDLOWE

przy ul. Złotej Nr. 58

(gmach gimn. im. T. NIKLEWSKIEGO)

Wykłady obejmują m. in. nowoczesną buchalterję przebitkową

Opłata mies. Zł. 25.— (rocznie Zł. 250.—). Niezamożnym ustępstwo
Zapisy i informacje w kancelarji Kursów (3 piętro) od 6—9 w.



JESZCZE JEDNO ZDJĘCIE FINAŁU OLIMPIJSKIEJ „SETKI"
Dwaj czarni Amerykanie razem wpadają na taśmę. Zwycięstwo Tolana (na pierwszym planie) nad Metcalfem, jak widzimy, nie było ani zbyt pewne, ani zbyt przekonywujące.

90 min. ofenzywy -- 1 celny strzał

Tak wyglądał remisowy mecz Polonia-Czarni 1:1 w Warszawie

WARSZAWA, 18.9. — **Polonia—Czarni 1:1 (0:1). Bramki: Żurkowski i Bułanow.**

Wyniki się zmieniają, lecz obraz gry zostaje ten sam. Tak możnaby sobie powiedzieć, po wyjściu z nużącego meczu ligowego Polonia — Czarni, którego rezultat brzmiał 1:1, powinien brzmieć 5:0 dla Polonii, a mógł brzmieć 1:0 dla Czarnych...

Sens tego wszystkiego tkwi w fakcie beznadziejnej impotencji strzałowej napadu warszawian.

Rok i dwa lata temu przy takiej samej przewadze Polonia pakowała Czarnym 5 lub 7 bramek nie tracąc żadnej.

Dziś trzeba było uciekać się do przesunięcia naprzód obrońcy Bułanowa, aby w ostatnich minutach uzyskać wyrównanie!

Radość z tego powodu była tak wielka, jakgdyby piłka ugrzęzła w siatce mistrza Ligi angielskiej. A przecież przez 90 minut gry atak gospodarzy robił wszystko, tylko nie strzelał. Zwijano się pod bramką lwowian jak w ukropie, lecz piłka sama nie chciała przekroczyć linji bramkowej, zaś „samobójcy" tym razem nie było.

I oto wystarczyło zjawienie się w tym chaosie jedynego rasowego na placu piłkarza, aby padł strzał decydujący o ratunku jednego punktu w mistrzostwie.

Byłanow i bez tego „wyczynu" zwracał powszechna uwagę świetną wprost forma. Atak Czarnych był dla niego za wolny i znakomity obrońca dawał prawdziwy pokaz swych niezawodnych tricków, tak jakgdyby rzecz miała sie na treningu.

Drugim godnym pochlebnego wyróżnienia aktorem meczu był Kasprzak, bramkarz Czarnych. Jego flegma wyprowadziła być może z równowagi przeciwników i piłki szły od ich nóg wprost do jego rąk w formie lekkich podań. Strzałów wogóle nie było.

Owszem, był jeden. Piekny, błyskawiczny strzał Żurkowskiego przyniósł 12 min. prowadzenie Czarnym. Potem już z rzadka lwowianie zjawiali sie na polu Polonii, poświęcając się wyłącznie obronie.

Czarni: Kasprzak; Lemiszko, Chmielewski; Piłat, Czyżewski, Sadowski; Grzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz, Ostrowski.

Polonja: Laskowski; Bułanow, Miączyński; Odroważ, Ałaszewski, Seichter; Suchocki, Pazurek, Puchniarz, Ogrodziński, Szczepaniak.

Jak wynika z pierwszych ustępów sprawozdania, Czarni nie istnieli formalnie na boisku. Zdumienie musi ogarnąć każdego obserwatora meczów ligowych, jak w coraz to innym świetle prezentują się co niedziela wszystkie zespoły. Ci Czarni, których gościła Polonia i mogła odesłać do domu z paczką kilku bramek, — byli najgorsza drużyną widziana dotychczas w Warszawie.

Gospodarze, poza swa nieudolnością w strzałach, pokazali badź-cobądź serje ładnych zagrań pomocy z atakiem, zrozumienie gry w polu, górowali startem do piłki, biegiem i kondycją fizyczna. Polonia była jednem słowem lepszą od gości pod każdym względem i wynik krzywdzi ją, mówiąc językiem teoretyków.

Piłka nożna polega jednak na zdobywaniu bramek i walcząc o punkty lepiej jest mieć te jedna umiejętność, czy to szczeście, — a reszta — wystarczy na okrase optycznego wrażenia z meczu.

Tym razem wrażenie to musiało być dla każdego miłośnika piłkarstwa przykre: jeden zespół myśli tylko o walce obronnej, drugi — mając dziesiątki okazyj nie umie strzelić bramki.

To nie jest footbal.

Sędziował p. Sznajder.

P. S. pod adresem gospodarzy. Czemu przed bramkami stały kałuże błota, w których zatrzymywała się piłka... Czy to miał być „manewr wojenny". Jeżeli tak — zaszkodził przedewszystkiem autorom pomysłu...

Skuteczna gra Legji w Krakowie

Wypijewski szczęśliwym zdobywcą dwu bramek

KRAKÓW, 18.9. — Tel. wł. — **Legja — Garbarnia (2:0 (2:0).**

Trudno doprawdy to, co zaprodukowali gracze Garbarni w dniu wczorajszym, porównać z grą z ubiegłego tygodnia. Jeżeli weźmiemy bowiem pod uwagę, iż w pierwszej połowie zawiodły tylne formacje, że pomoc nie potrafiła w całości przeciwstawić sie ofensywie gości, że wreszcie atak nie mając dostatecznego poparcia w tyłach, a i sam bedac w nieszczególnej formie, nie mógł należycie pracować, zrozumiemy przyczyny, które złożyły sie w sumie na przegranie meczu.

Po przerwie wprawdzie gospodarze zerwali sie do rozpaczliwej walki, potrafili przez 30 minut podyktować Legji tempo i trzymać ofensywę w rękach, goście jednak nie dali sobie już wyrwać cennego zwycięstwa.

Legja: Głowacki; Martyna, Ziemian; Szaller. Cebulak. Nowakowski; Wypijewski. Przeździecki. Nawrot, Latusiński. Rajdek.

Garbarnia: Włodek; Konkiewicz, Bil; Skwarczewski. Wilczkiewicz. Joksz; Riesner. Maurer. Smoczek, Pazurek. Bator.

Poza korzystna pozycją niewykorzystana przez Pazurka już w 2 min. Garbarnia niema w pierwszych momentach gry poważniejszych możliwości na uzyskanie punktów. Natomiast goście zabierają się od samego początku poważnie do pracy. Pierwszy punkt pada w 16-ej min. gdy Wypijewski minawszy obrońcę przenosi piłkę górnym łukiem w siatke. Już w 22 min. po podobnym jak przy pierwszej bramce biegu Wypijewski uzyskuje drugi punkt. Gra nabiera ostrzejszego charakteru. „Spotkanie" Ziemian — Smoczek kończy się chwilową kontuzja obrońcy Legji, i wolnym na korzyść Garbarni.

Legja jest jednak zespołem coraz lepszym. Atak jej wspierany dobrą grą pomocy pracuje skuteczniej aniżeli ofensywa Garbarni. Nie wszystkie jego punkty są jednak zadawalające. Nawrot. jakkolwiek najlepszy, gra chwilami zbyt dla efektu, a z łączników dopisuje tylko Przeździecki. Słabszy jest kontakt z Latusińskim. Ze skrzydłowych Wypijewski b. dobry. groźny w polu i świetnie orjentujacy sie pod bramka. natomiast Rajdkowi nic się nie udaje.

Z ważniejszych momentów w tej cześci gry należałoby zanotować ostry strzał Smoczka koło słupka, który w 26-ej min. omało nie przyniósł punktu dla gospodarzy. dalej podobna sytuacje Nawrota w 35-ej min. oraz groźny bieg Wypijewskiego i bombe Pazurka tuż przed pauza.

Po przerwie gra zmienia zupełnie charakter. Nastepuje 30-minutowy okres, gdzie inicjatywa jest w rękach gospodarzy. Szereg korzystnych pozycyj zaprzepaszcza Maurer zbyt powolny by wyzyskać świetne piłki, wykładane mu przez Smoczka. Skrzydłowi tracą czas na bezpłodne pojedynki z pomocą przeciwnika, zapominajac o centrowaniu.

Z szeregu pozycyj, które Garbarnia zaprzepaściła, należy wyróżnić moment w trzeciej minucie gdy Smoczek stanawszy oko w oko z bramkarzem przeciwnika, pozwolił sobie zabrać piłkę, przeboje Maurera w 10-ej i 11-ej min., które przestrzelił z 3 mtr. oraz groźne strzały Smoczka w 13-ej i 23-ej min. Legja ma w tym okresie dwie pozycje niewyzyskane przez Rajdka.

Ostatni kwadrans: goście znowu dochodzą do głosu, graja jednak na czas.

U zwyciezców zadowoliły tylne formacje, które umiały skutecznie przetrzymać napór gospodarzy po pauzie. Cebulak i Szaller z pomocy oraz Nawrot i Wypijewski w ataku. W Garbarni defensywa zawiodła, w pomocy dopisał tylko Wilczkiewicz, a w ataku Smoczek i Pazurek.

Sędzia p. Krajcarek ze Lwowa, b. dobry.

Sznajder skacze 3,75 o tyczce

na trójmeczu lekkoatletów Śląsk-Łódź-Kraków

KRAKÓW, 18.9. Tel. wł. — W dniu wczorajszym został rozegrany w Krakowie drugi trójmecz lekkoatletyczny Śląsk — Łódź — Kraków. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny śląskiej oraz sensacyjną porażką Krakowa, który w ogólnej punktacji znalazł się na ostatniem miejscu. Przegraną krakowian może tłomaczyć fakt, że wystąpił on bez Wątockiego, Balcera, Buchały, Drozdowskiego i Ropy. Wyniki zawodów bardzo dobre, przyczem sensację stanowi pobicie rekordu Polski w skoku o tyczcę przez Schneidra, z wynikiem 3,75. Pozatem wyróżnić należy doskonałą formę Freiwaldówny, która pobiła dwa rekordy okręgowe. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco.

Panie: 60 mtr. Breuerówna (Ś) 7.8, 2) Freiwaldówna (K) 7,9 (rekord okręgowy), 3) Gotliebówna (K), 4) Preissówna (Ś). 200 mtr. Orłowska (Ś) 27,8, 2) Gotliebówna 28,2, 3) Janowska (Ł), 4) Białasówna (Ś); 800 mtr Lebekówna (Ś) 2:33,4, 2) Szuasówna (Ś), 3) Górkowska (K), 4) Kłysówna (Ł); 80 mtr. płotki: 1) Freiwaldówna (K) 12,6 (rekord okręgowy), 2) Plucińska (Ł) 13,9 (rekord okr. łódzkiego), 3) Hofińska (Ś), 4) Białasówna (Ś) Kula: Wajsówna (Ł) 10,31, 2) Janowska (Ł) 10,06, 3) Stopkiewiczówna (Ś), 4) Wasilewska (S). Dysk 1) Wajsówna 37,11, 2) Janowska 3) Orzelówna, 4) Wasilewska. Oszczep: Czerska (K) 30,74, 2) Wajsówna 28,74, 3) Sikorzanka (Ś), 4) Górkowska. Skok wdal: 1) Sikorzanka 500,5, 2) Breuerówna i Freiwaldówna po 4.87, 4) Janowska. Skok wwyż: 1) Janowska 1,43, 2) Sikorzanka 1,39, 3) Wajsówna, 4) Orzełówna. 4x100 Śląsk (Breuerówna, Preissówna, Sikorzanka, Orłowska) 52,5 rekord okręgowy, 2) Kraków 54, 3) Łódź.

Panowie: 100 mtr. Hillman (Ś) 11, 2) Czysz (Ś) 11,1, 3) Nowosielski (K), 4) Nowak; 400 mtr. 1) Hillman 52,1, 2) Lippich (Ś) 52, 1, 3) Kosiarz (K), 4) Wróblewski (Ł); 1500 mtr. 1) Bremer (Ś) 4:14 (rekord okr.), 2) Starosta (Ł) 4:19,4 (rekord okr. łódzki), 3) Zyłka (Ś), 4) Fiałka (K): 5000 mtr. 1) Hartlik (Ś) 16.09, 2) Starosta (Ł) 16.27,2 (rekord okr. łódzki), 3) Polak (Ł), 4) Grzesik (Ś); 110 mtr. płotki: 1) Nowosielski (K) 15,8, 2) Sznajder (Ś), 3) Oszast (K), 4) Miller (Ł); 4x100: Śląsk (Breslauer. Czysz, Hillman, Dyba) 43,8 rekord okr. śl., 2) Kraków 46,1, 3) Łódź; 4x400 mtr: Śląsk (Bremer, Sobik, Lippich. Hilman) 3:30,8 rekord okr. śl., 2) Kraków 3:45.6, 3) Łódź 3:47,2 rekord okr. łódzki Dysk: Banasiak (Ś) 36.78, 2) Zajusz (Ś), 3) Stiel (K), 4) Fischer (Ł); oszczep: Kinne (Ś) 55.01, 2) Zyłka (Ś) 53.27, 3) Chmiel (K), Kądzielawa; kula: Zajusz (Ś) 12,81, 2) Praski (Ś) 11,97, 3) Miller (Ł), 4) Chmiel; skok wdal: Nowak (K) 6.95, 2) Nowosielski (K) 6.77, 3) Zieleniewski (K). 4) Kujawski (Ł); tyczka: Sznajder (Ś) 3,75 rekord Polski, 2) Mucha (Ś) 3.20, 3) Kucharski (Ł). 4) Nowak (K).

Ogólna punktacja: Śląsk 364, Łódź 195, Kraków 193. W punktacji meczu Śląsk — Kraków, Śląsk wygrał poraz czwarty 77:48. Organizacja zawodów b. sprawna. Publiczności kilkaset osób.

Dnia 16 września r. b. zmarł w Krakowie w wieku lat 28

Dr. Edmund Schenkier

Członek Centralnego Komitetu Związku Makabi w Polsce, długoletni niezmordowany działacz na niwie sportowo-społecznej, pionier obozownictwa instruktorskiego Klubów żydowskich w Polsce.

O bolesnym tym ciosie zawiadamiają świat sportowy

KOMITET CENTRALNEGO ZWIĄZKU MAKABI w POLSCE

Dr. Edmund Schenkier, długoletni generalny sekretarz Makabi krakowskiej, członek i kierownik wychowania fizycznego Egzekutywy W. Z. Makabi w Polsce zmarł dn. 16 b. m., przeżywszy lat 28.

Przedwczesny zgon dr. Schenkiera jest niepowetowaną stratą dla całego żydowskiego ruchu sportowego w Polsce.

Zarząd W.O.Z.B. zawiadomił najwyższą magistraturę sportu bokserskiego, że nie podejmuje się organizowania meczu bokserskiego Polska — Finlandja w Warszawie, ze względu na wygórowane koszty sprowadzenia pięściarzy finlandzkich i sędziów zagranicznych. Jak się okazuje, koszty meczu Polska—Finlandja wyniosłyby około 6000 złotych podczas gdy ewentualne wpływy sięgałyby maksymalnie 5000 złotych.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem komunikujemy uprzejmie, że Śl. O.Z.P.N. Podokręg Bielsko Biała składa w związku z tragiczną śmiercią ś.p. por. Żwirki i ś.p. inż. Wigury, kwotę zł. 25 — na stypendjum dla najzdolniejszego pilota Aeroklubu Polskiego i wzywa wszystkie pokrewne instytucje oraz Kluby i Towarzystwa sportowe do jednorazowego opodatkowania się na wspomniany cel.

Ze sportowem pozdrowieniem

Prezes: dr. Kornas.

Sekretarz: *J. Kuźma.*

Odpowiedzi redakcji

P. Marjan Książ. Kraków. Są to Pana domniemania, a nie fakty. Ogłoszenie ich spowodowałoby natychmiastowe sprostowanie. Zgadzamy się jednak z Panem, że polityka tego klubu forytuje zdecydowanie piłkę nożną.

W. Be. Adres J. Wajsówny T. G. Sokół Pabjanice. Prywatnym służyć nie możemy, bez upoważnienia adresatki.

Andrzej Miącz. W-wa. Prywatnych lekcyj udzielają instruktorzy, których adresy otrzyma Pan w Ośrodku w. f. Al. Ujazdowskie.

P. A. Gert, Tomaszów. Otrzyma Pan w księgarniach lub związkach.

Wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zostaną zorganizowane w Katowicach w dniu 8 października z udziałem naszych Olimpijczyków, którzy znajdą godnych przeciwników w Hirschfeldzie, Syringu, Kohnie i Brammüller.

Ruch wyjeżdża do Gdańska na 2 mecze z Schupo i z polskim klubem Gedanią. Forma Ślazaków wskazuje iż spełnia oni swoje zadanie w 100 proc.

Depesze zagraniczne

AMSTERDAM, 18.9. — Tel. wł. — Holenderka Ten Ouden przepłynęła 100 mtr w czasie 1:08,4, ustalając nowy rekord Europy. 100 i 200 mtr wygrał Schwartz w 1:02,8 i w 2:23; 100 mtr nawznak pań Oversloot w 1:23.4.

WIEDEŃ, 18.9. — Tel. wł. — W zawodach sztayerów triumfował Węgier Szekeres przed Weismayerem.

AMSTERDAM. 18.9. — Tel. wł. — W meczach pokazowych Tilden pokonał Timmera 6:2. 6:2, a Tilden. Barnes — Timmera Diemer Koola 6:3, 6:2 6:3.

ZURYCH. 18.9. — Tel. wł. — W turnieju w Montreux Krahwinkel pokonała Reznicek 6:3. 6:4, a mecz Payot—Horn został przerwany przy stanie 6:1 dla Szwajcarki.

PARYŻ. 18.9. — Tel. wł. — Wyścig szosowy o wielką nagrodę Narodów (165 klm) wygrał Archambaud w 3:49.28,1 przed Le Calvezem, Guerrą. Terreau i van Sloembrockiem. W punktacji narodów zwyciężyła Francja przed Belgją, Włochami i Niemcami

BUDAPESZT. 18.9. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o puhar amatorski Europy Węgry rozgromiły Austrję w stosunku 8:1 (5:1).

SZTOKHOLM. 18.9. — Tel. wł. — Wyścig przez Sztokholm (15 klm) wygrał Johanson w 1:27.21,2 przed Toivonenem.

PRAGA. 18.9. — Tel. wł. — W meczu o puhar Europy Węgry pokonały Czechosłowacje w stosunku 2:1 (1:1). W pierwszej połowie Czesi grali lepiej, mimo to Toldi zdobywa w 17 min. bramkę nieuznana z powodu spalonego. Prowadzenie uzyskują Czesi przez Puca w 32 min., wyrównuje Toldi. W II połowie Węgrzy atakują, ale dopiero w 36 min. przez Titkosa utrwalaja przewagę.

W puharze prowadzi Austrja 9 pkt. przed Włochami 9 pkt., Węgrami 8 pkt., Czechosłowacja 5 pkt. i Szwajcarją 5 pkt. Pozostały do rozegrania dwa mecze: Austrja — Szwajcarja i Czechosłowacja — Włochy.

TALLIN, 17.9. — Tel. wł. — Dzisiaj rozpoczęły się międzynarodowe zawody konne, w których poza drużynami Łotwy i Estonji bierze udział również i drużyna polska.

Zawody rozpoczęły się w obecności prezydenta Estonji konkursem o nagrodę T-wa Jeździeckiego. Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca w tej konkurencji. Zwyciężył por. Ruciński na koniu „Reszka", drugie miejsce zdobył rtm. Szosland na „Ali", a trzecie kpt. Sałęga na „Marokko".

W drugim dniu rozegrano konkurs o puhar Estonji, który zdobyła drużyna łotewska 45 pkt. karnych przed polską 50 pkt. i estońską 61 pkt. Nagrodę za najlepszy wynik indywidualny zdobył por. Ruciński, który przeszedł 2 razy parcours bez błędu.

W konkursie szybkości pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na koniu Reszka, który wygrał też i konkurs potęgi skoku, zajmując 2 pierwsze miejsca na koniach Reszka i Roksana

Estończyk Sule rzucił oszczepem 69.92 mtr.; Viding — kulą 15.29, a dyskiem 46.69.

Polska Spółka Sportowa

Warszawa, Al. Jerozolimska 23

POLECA

Nagrody, dyplomy, puhary i medale SPORTOWE odznaki P.O.S. i P.W.

Cenniki ilustrowane gratis

Na terenie Warszawy

Zawody kajakowe rozegrane w Warszawie zgromadziły na starcie 113 zawodników z 20 klubów. Zawody wypadły doskonale. Wyniki: kajaki podwójne młodzików: 1) Szkolna Przystań Wioślarska Gimn. Batorego 7,35; składaki podwójne pań i panów: 1) K. W. Wisła 7,56; kajaki pojedyńcze senjorów: 1) Tow. Gimn. Sokół (Grudziądz) 7,32; kajaki podwójne niestowarzyszonych: 1) Rybicki i Kowalczyk 7,12.

Kajaki podwójne o mistrzostwo Warszawy: startowało 26 osad i po trzech przedbiegach w finale pierwsze miejsce zdobył Sokół z Grudziądza (Petrażycki i Salecki) w czasie 6,43 zdobywając nagrodę przechodnią Związku Kajakowego, 2) Zw. Młodzieży Odrodzenie; 3) Zw. Strzelecki; kajaki pojedyńcze młodzików: 1) K. S. Technik 8,10. Kajaki podwójne pań i panów: 1) Zw. Młodzieży Odrodzenie 7.19. Składaki pojedyńcze senjorów: 1) Wisła 7,50.

Składaki podwójne o mistrzostwo Warszawy: 1) Oddział Propagandy i Szkolnictwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej w czasie 7.13. 2) Wisła.

Zawody wioślarskie zorganizowane przez Warszawski Klub Wioślarek zgromadziły na starcie 40 zawodniczek z Syreny, Tow Wioślarek z Włocławka i gospodarzy i przyniosły następujace wyniki: czwórki półwyścigowe junjorek: 1) W. K. Wioślarek ze sterniczką Grabicką 5.35; dwójki półwyścigówki podwójne nowicjuszek 1) W. K. Wioślarek 6.05; czwórki półwyścigowe nowicjuszek: 1) Syrena 5:74.4; jedynki: 1) Pomorska (W. K. Wioślarek) 5:30.6: czwórki półwyścigówki: 1) W. K. Wioślarek 5,45; czwórki o mistrzostwo Warszawy: 1) W. K. Wioślarek ze sterniczką Śniadecką 5,32; jedynki nowicjuszek: 1) W. K. Wioślarek 6:30,4; czwórki półwyścigówki lekkiej wagi: 1) W. K. Wioślarek — w. o.

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Makabi — Skoda 4:1 (1:0) Skoda wystąpiła z 5 rezerwowymi. Zasłużone zwycięstwo Makabi po bardzo ładnej grze. Bramki dla biało-niebieskich zdobyli: Bluman i Górka III po dwie; dla Skody honorową bramkę strzelił Gajcy. Podczas meczu został kontuzjowany bramkarz Skody — Lisowski i w stanie groźnym przewieziony do szpitala.

Marymont — Skoda 3:3. Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach. Bramki dla Skody strzelili: Zieliński (2) i Szymanczak. dla Marymontu: Karpiński. Werymowicz i Uglanica. Sędzia p. Laskowski

Mecze o wejście do A - klasy: P. W. A. T. T. — A K. S. 3:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo P. W. A. T. T. dla którego bramki zdobyli: Kazimierczak (2) i Danielczuk. dla A. K. S. Cybulski i Wróbel. Sędzia p. Halber. Orzeł — Żyrardowianka 3:1 (2:1). Bramki dla Orła strzelili: Walentynowicz III (2) i Wintorzak I jedną. dla Żyrardowianki Jasny. Sędzia p. Persiak. Inne wyniki w Warszawie: A. Z. S. II — Samson 2:2 (2:1); Czarni — Hakoah 3:0 (1:0).

Mecz water polowy AZS II — Legja o mistrzostwo warszawskiej kl. A przyniósł zwycięstwo akademikom w stosunku 4:3; tem samem AZS II zdobył definitywnie mistrzostwo kl. A w Warszawie. Sędziował p. Baranowski.

Kwalifikacyjny mecz w szczypiorniaka o wejście do finałowych rozgrywek pomiędzy ŁKSem a Legja przyniósł zwycięstwo łodzianom w stos. 7:2, walczyć oni będa teraz w towarzystwie Cracovii. Warty i Stow. Nauczycielskiego (Tarnowskie Góry).



Z całej Polski

BYDGOSZCZ. 18.9. — Tel. wł. — Gwiazda — Polonia 2:1 (1:0). W perwszej połowie, mimo silnej przewagi bydgoszczan goście z powodu nieudolności bramkarza miejscowych uzyskują prowadzenie przez Freimana w 36-ej min. Po przerwie przy równorzędnej grze Chybiak w 20 minucie wyrównuje. Gwiazda niespodziewanym wypadem Szulzyngera w 27 minucie uzyskuje znów prowadzenie. I przy tej bramce zawinił dużo bramkarz. Odtąd gra przybiera na ostrości, którą temperuje sedzia. Po przestrzeleniu karnego przez Kimla (Polonia) warszawiame graja na czas i wynik pozostaje bez zmiany.

Sedziował dobrze p. Cichaczewski

KRAKÓW, 18.9. — Tel. wł. — Kolegjum sędziów bielskich — Kolegjum sędziów krakowiskich 2:1 (0:0). Sędziowie bielscy zrewanżowali się swoim kolegom krakowskim za przegraną na gruncie bielskim. Do przerwy przewaga drużyny krakowskiej. Po pauzie goście przychodzą częściej do głodu i uzyskują zwycięstwo. Bramki dla gości strzelili: Posner, Głowacki. dla gospodarzy Kałuża. Sędziował p. Seidner.

KRAKÓW, 18.9. — Tel. wł. — Jubileuszowe regaty Sokoła były największą impreza wioślarska, jaka w ostatnich latach odbywała sie w Krakowie Na starcie widzieliśmy najlepsze zespoły wioślarskie całej Polski.

Wyniki techniczne przedstawiają się nastepujaco: ósemki junjonów: 1) W. T. W. 3:23. 2) AZS Kraków. o pół długości. Czwórki ze sternikiem o nagrodę jubileuszową: 1) Poznań 04 3:30.8, 2) OWKS 4.43,2 zdecydowana przewaga gości, którzy prowadzac przez cały czas wygrywają o 5 długości.

Jedynki senjorów: Verey (AZS Kraków) 3:38.3, 2) Siedlecki (Wisła Warszawa) 3:51, o 4 długości. Czwórki półwyścigowe pań: 1) AZS Kraków 4:27.4 2) OWKS 4:30. Jedynki juniorów: 1) Merunowicz (AZS Kraków) 4:00.4 2) Ceduła (OWKS) 4:14. Czwórki półwyścigowe: 1) Policyjny KS Wilno 3:47.8 2) AZS Kraków 3:55.4.

Czwórki wyścigowe o nagrodę prezydenta miasta: 1) Poznań 04 3:29.8. 2) WTW Warszawa 3:36.8. Osada poznańska wygrywa pewnie o dwie długości

Jedynki pań: 1) Dubrawska (OWSK) 4:32,4, 2) Krzepowska (AZS) 4:43.8.

Dwójki ze sternikiem: 1) TW Włocławek 4 m., 2) OWSK 4:23.4.

Ósemki: 1) WTW 3:22 2) Wisla Warszawa 3:23,4.

ŁÓDŹ. 18.9. — Tel. wł. — 100 kilometrowy wyścig kolarski o nagrodę magistratu Łodzi. rozegrany został na szasie warszawskiej ze startem w Krzywiu. Warunki jazdy były bardzo ciężkie. Od półmetka zawodnicy mieli przeciw sobie silny wiatr, tak że czas drogi powrotnej był o godzinę gorszy. Wyścig ukończyło 12-tu kolarzy, którzy niemal jednocześnie wpadli na metę. Zwyciężył Kołodziejczyk (Resursa) przed Hofschneidrem, Odartusem i Pawlikiem. wszyscy ŁKS. Zamknięty Kłosowicz był piąty. Czas zwycięzcy bardzo marny. wynosi 3 godz. 50 m. 57,3 sek. Wobec tego, że dla biegu był ustalony minimalny czas jazdy 3 godz. 40 min., nagroda magistratu nie została rozegrana.

ŁÓDŹ. 18.9. — Tel. wł. — W szkolnych zawodach lekkoatletycznych Łodzi uzyskano dwa dobre wyniki. Rosław rzucił dyskiem 37.09 i pchnał kula na odległość 13.16.

RÓWNE. 18.9. — Tel. wł. — Polonia (Przemyśl) — Hasmonea (Równe) 2:1. Gra ostra, ale fair. Tempo szybkie. Sędziował por. Szpindura. Widzów 7000 (!)

ZAWIERCIE. 18.9. — Tel. wł. — Podgórze — Warta 2:2. Podgórze które ma mistrzostwo grupy w kieszeni lekceważyło sobie mecz.

GRODNO. 18.9. — Tel. wł. — 1 pp. Leg. — 76 pp. 2:0 (0:0).

LUBLIN. 18.9. — Tel. wł. — Tłoczyński zdobył mistrzostwo Lublina bijąc w finale Tarasiewicza W grze pań zwyciężyła Chacińska. w grze podwójnej Tłoczyński. Tarasiewicz, grze mieszanej Chlebowiczowa, Tłoczyński.

WILNO. 18.9. — Tel. wł. — Wieczorek skoczył wal 703 ctm i zakwalifikował się do reprezentacji na mecze z Czechami, Węgrami i Austrią.

GNIEZNO 18.9. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Warta—Stella 69:56 Heliasz rzucił dyskiem 45.72, lepiej od oficjalnego rekordu Polski.

BOKSERSKIE szczęki ochronne Lek. Dent. Gliner. Warszawa, Skórzana 4 (Graniczna 7).

Cracovia i Pogoń dzielą punkty ligowe

Kubiński zdobywa prowadzenie, Zimmer wyrównywa na 2 min. przed końcem

LWÓW, 18.9. — Tel. wł. — **Pogoń — Cracovia 1:1. Bramkę dla Cracovii zdobył Kubiński, dla Pogoni Zimmer. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.**

Pogoń: Albański; Jerzewski, Kucharski; Deutschman, Kuchar, Hanin; Łagodny, Matias, Zimmer, Schlaf, Niechcioł.

Cracovia: Otfinowski; Pająk, Lasota; Mysiak, Chruściński, Seichter; Sperling, Ciszewski, Malczyk, Zieliński, Kubiński.

Jubileusz Wacka Kuchara oraz wysoka stawka meczu zgromadziły dziś na boisku Pogoni rekordową w bieżącym sezonie ilość widzów, bo aż 7.000. Uroczystość jubileuszowa miała podniosły charakter. Do jubilata w obecności całej drużyny przemówił delegat Z. Z. i Komitetu Olimpijskiego p. dr. Wojakowski z Warszawy, poczem przemawiali: radca Christelbauer, prof. Dręgiewicz, prof. Wacek, kpt. Słoniewski, Zimmermann i inni. Jubilatowi wręczono szereg upominków i zasypano go kwiatami. Również, Deutschmann obchodzacy 10-lecie gry w Pogoni był przedmiotem owacji.

Zawody przyniosły widowni niemałe rozczarowanie. Gra dwu pretendentów do mistrzostwa bynajmniej nie stały na ekstraklasowym poziomie, to też gdyby nie ostatnie 10 minut emocji, które zadecydowały o wyniku, „sensacyjny" mecz minąłby całkowicie bez wrażenia.

Fatalnie przedstawiała sie szczególnie pierwsza połowa, w której piłka więcej toczyła sie po aucie niż na boisku.

Pogoń miała może nawet lekką przewagę w polu, jednak nie dawało to efektu, gdyż jak zwykle o strzał było bardzo trudno. Po przerwie sytuacja zmieniła sie nieco na lepsze. Tempo sie wzmogło. Po pierwszych 15-tu minutach bardziej energicznej ofensywy miejscowej, dochodzi do głosu Cracovia, która też w 33-ej min. po przerwie zdobyła jak sie zdawało decydującą bramkę przez Kubińskiego.

Teraz jednak nastapił najmniej oczekiwany zwrot. W Pogoń wstąpił jakiś nowy duch. Na dwie minuty przed końcem ze splotu ciał nóg pod bramką Cracovii wystrzeliła nagle piłka i ku radości widowni ugrzezła w siatce. Okazało sie, że sprawcą tej sztuki był Zimmer. Ale nie na tem koniec. Cracovia nie daje za wygraną, atakuje i uzyskuje w przedostatniej minucie rzut wolny. Bije go Seichter, piłka dostaje się do środka, stad do Sperlinga, który strzela równocześnie z gwizdkiem sedziego. Piłka wpada wprawdzie do siatki, jednak sędzia nie uznaje bramki z powodu uprzedniej ręki jednego z graczy Cracovii (Ciszewskiego lub Malczyka). Protest nie wpływa na zmianę decyzji arbitra.

Drużyny nie osiągnęły pełni swej formy. Jerzewski miał najsłabszy mecz w sezonie. Kucharski był chwilami zbyt lekkomyślny. Z trójki obronnej zadowolił jedynie Albański. Z pomocy obaj jubilaci widocznie zdenerwowani potrzebowali sporo czasu zanim przyszli do siebie, ale i wówczas jeszcze nie osiągnęli najlepszego poziomu. Dobrze spisywał sie Hanin. Napad miał wprawdzie już bardziej wyraźne oblicze, jednak było w nim wciąż jeszcze wiele słabych pozycyj. Na Zimmerze znać brak treningu. Pozatem popełniał bład forsując uporczywie lewa strona, mimo, że w Schlafie miał chetnego i rozumiejącego sie na kombinacji współpracownika. Matias wciąż za mało drybluje, jest za powolny. Łagodny miał ciężką przeprawę z Seichterem. Niechcioł zmarnował dzięki zupełnej bezmyślności szereg murowanych pozycyj.

W Cracovii najsolidniej grała jeszcze pomoc, a w niej szczególnie Seichter. Chruściński nie rzucał się specjalnie w oczy, jednak naogół spełnił swe zadanie. Od Mysiaka oczekiwaliśmy bardziej produktywnej i lepiej opracowanej gry. Obrona nie miała wybitnie słabych momentów. Otfinowski początkowo nerwowo wypuszczał piłki i tracił orjentacje, później sie uspokoił i grał już dobrze. Lepsza była prawa strona Zieliński i Kubiński.

Grę rozpoczyna Pogoń, piłka ustawicznie wpada na out. Obiedwie drużyny graja słabo i sa widocznie zdenerwowane. Malczyk ma dobrą sytuację zdobycia bramki, jednak piłkę wypuszcza zadaleko.

Następuje szereg rogów — bez skutku. Kubiński strzela, Albański wychwytuje jednak brawurowo górną piłkę. Ładna akcia Matiasa i Zimmera zostaje wstrzymana przez Łagodnego, który jest na spalonem. Za chwile Pogoń znowu ma sposobność uzyskania sukcesu. Niechcioł podjeżdża pod bramkę przeciwnika, podaje piłke do środka, jednak napastnicy Pogoni nie umieją jej przechwycić. Wolny Matiasa z pola karnego łapie Otficydent wyrównania.

Po przerwie gra sie ożywia. Cracovia zaczyna, jednak oddać musi piłkę Pogoni. Akcje się zmieniaja, pczyczem lwowianie przychodzą bardziej do głosu. Nastepują kolejno dwa rogi, jeden przeciw Pogoni, drugi przeciw Cracovii. W 17-ej min. pod bramką Pogoni nastepuje zamieszanie. Piłka toczy sie przez parę metrów, nikt nie może jej trafić, wreszcie strzał Ciszewskiego uderza o słupek. Za chwile Łagodny z doskonałej pozycji robi rękę i temsamem znowu stracona sposobność. Akcje zmieniaja sie. Cracovia energicznie prze teraz do uzyskania zwycięstwa. Wreszcie w 32-ej min. błąd obrony umożliwia Kubińskiemu umiejscowienie piłki w siatce.

Teraz Pogoń rzuca sie z furją do ataku. Piłka ustawicznie iest po stronie Cracovii, która broni się również zaciekle.

Wreszcie na dwie minuty przed końcem nastepuje opisany już incydent wyrównania.

Sędzia p. Marczewski z Łodzi dobry.

Ł.T.S.G. zwycięża groźną rywalkę Legję 3:2

ŁÓDŹ, 18.9. — Tel. wł. — ŁTSG — Legja (Poznań) 3:1 (0:1). Gra odbyła się w warunkach dla gości niesprzyjających, gdyż w obecności przeszło 5000, fanatycznie usposobionej publiczności. Legja była drużyną technicznie znacznie lepszą, przyczem na szczególne wyróżnienie zasługuje trio obronne, przyczem jednak i pomoc grała b. dobrze, a atak stał na wysokości zadania.

Nie wystarczyło to jednak do powstrzymania nieprzebierających w środkach gospodarzy. Ofiarą ich gry padł w pierwszej połowie środkowy pomocnik gości Głowacz, doznając poważniejszej kontuzji oka.

Początek gry daje przewagę gościom. Gra toczy się w żywem tempie, w 17-ej min. strzela Kwintkiewicz II ładną bramkę, co pobudza gospodarzy do gry ostrej. Następuje wspomniany wypadek z Głowaczem i poznaniacy grają od tej chwili w dziesiątkę. Po zmianie stron ŁTSG gra nadal brutalnie i opanowuje czasowo boisko; wyrównanie następuje w 60-ej min. przez Franzmanna po rzucie wolnym z przed linji pola karnego. W 4 min. później Franzmann wykorzystuje nieporozumienie obrony gości i zdabywa prowadzenie.

Teraz Legja otrząsa się z przewagi gospodarzy i coraz częściej dochodzi do głosu, przeprowadzając ładne ataki kończące się jednak na obronie, względnie bramkarzu łodzian. 80 min. przynosi niespodziewanie trzecią bramkę dla łodzian, zdobytą prze Voigta z pozycji wyraźnie spalonej. Na dwie minuty przed końcem zdobywa Chmielewski drugą bramkę dla Legji.

Sędzia p. Otto, nie umiał utrzymać drużyny gospodarzy w karbach.

Mecz dwóch pretendentów do klasy A okręgu łódzkiego, tomaszowskiej Lechji i łódzkiej Makabi zakończył się po interesującym przebiegu wynikiem 3:3. Na 2 min. przed końcem łodzianie prowadzili 3:0.

ŁÓDŹ, 18.9. — Tel. wł. — Mistrzostwo Polski w hazenie zdobył ŁKS, bijąc warszawką Legję w stosunku 9:6 (6:2). Zdecydowana przewaga techniczna i kondycyjna ŁKS, który szczególnie w linja napadu był doskonale usposobiony. Wyróżnić należy Domagalankę I, Głażewska i Smetkównę, które podzieliły się łupem bramkowym. Pozatem na wysokości zadania stanęła Gapińska w bramce. W zespole gości wyróżniły się Hołoszewska i Połomska, które też podzieliły się zdobytemi punktami. Podkreślić należy wspaniałe tempo meczu. Sędziował por. Woskowicz.

Pójdzie, czy nie pójdzie?

Przechodząc Nowym Światem, spostrzegłem w witrynie Głównej Księgarni Wojskowej, wśród najnowszych wydawnictw, ostatni tomik „Biblioteczki Sportowej" — mianowicie „Zarys gry w golfa" Adama Gubatta.

Zdziwiłem się niemało. Jakto? G. K. W. — tak doskonale zazwyczaj orjentująca się w potrzebach rynku sportowego, zaangażowała się w tak oczywiście przegranej zgóry akcji, jak propaganda gry w golfa, wydała książeczkę, której cały nakład pozostanie na składzie? Gra w golfa — arystokratyczna rozrywka starzejących się lordów angielskich i amerykańskich biznesmenów, niema przecie najmniejszych widoków powodzenia w Polsce, gdzie sport oparty jest na zasadach czysto demokratycznych, gdzie królują piłka nożna, boks i lekka atletyka! Żaden z naszych wielkich klubów sekcji golfa nie posiada, niemasz chyba w całym kraju ani jednego urządzonego „linku", a w sklepach z przyrządami sportowemi niebardzo wiedzą, co to jest wogóle taki czy inny „klab"!... Dla kogo przeznaczona jest książeczka, zresztą mile się przedstawiająca i zajmująca w treści? Może, owszem, który z naszych magnatów przerzuci się na golfa, zapominając na chwile o konnem polo, ale — wielbiciele Kusocińskiego, Martyny i Rudzkiego, uważaliby dla siebie za dyshonor zajmowanie się jakimś tam golfem, w pojęciu ich stojącym na poziomie kręgli i krokieta. Laury Bobby Jones'a absolutnie im nie zaimponują!

Pocóż więc Księgarnia Wojskowa książeczkę te wydawała, narażając się na straty, a literatury naszej właściwie nie wzbogacając?

Poszedłem dalej zamyślony. I zastanawiałem się tak uparcie, że kiedym przyszedł do domu, już nie potrzebowałem pytać się telefonicznie o motywy dziwnego napozór kroku. Wiedziałem sam.

Owszem, chlubimy się wspaniałemi wynikami w sportach atletycznych, rekordowych. Ale czy dlatego taki golf ma się stać w naszych oczach rzeczą małą i niepotrzebną? Amerykanie mają rekordzistów niegorszych od naszych, i dużo więcej. Anglicy też. A jednak — w Stanach Zjednoczonych jest zgórą trzy miljony zrzeszonych golfistów, a jednak w Anglji w golfa, w krikieta grają w sobotnie popołudnie wszyscy. Nasza pogarda dla tych „podrzędnych" sportów musi więc chyba być troche nieuzasadniona. Ot, poprostu, nasze pojmowanie sportu, nieco jeszcze niedojrzałe, nie pozwala nam wszystkiego ocenić należycie. Nie rozumiemy popularności golfa, tak samo jak nie rozumiemy niesłychanej popularności, w Ameryce, gry w base-ball, dla nas nieskończenie nudnej i beztreściwej. Ale przypomnijmy sobie, że nie tak dawno nie istniał w naszych oczach sport tennisowy, że za bezeceństwo uważano u nas boks, że wreszcie zaledwie kilkanaście lat temu nawet lekka atletyka była dla większości śmieszną dziecinna zabawa... Czy więc i stosunek nasz do golfa nie jest negatywny tylko dlatego, że źle podchodzimy do zagadnienia?

Stanowczo — tak! Jeśli się zapoznać nieco uważniej z regułami tej gry i z jej właściwa treścią, łatwo się przekonać, że ten sport, stosunkowo mało atletyczny, mało zewnętrznie efektowny, nie widowiskowy — ma jednak poważne i głebokie wartości, i tym, kto na sport patrzy poważnie, kto doszukuje się w nim pierwiastka wychowawczego — musi się więcej podobać od niejednej bardzo nawet wśród szerokich mas popularnej dyscypliny.

Jakież są te wartości? Golf nie jest grą przeznaczona wyłacznie dla elity fizycznej. Uprawiać go może każdy zdrowy człowiek. Nie wymaga krańcowych wysiłków, lecz daje zdrowy ruch na powietrzu. Nie wymaga rekordów samozaparcia i siły woli, lecz potrzebuje skupienia, myślenia, spokoju i panowania nad nerwami. Jest więc idealnym sportem dla tych, kto niema ani ochoty, ani możności poświęcać się ćwiczeniom cielesnym nawpół zawodowo, lecz chce podtrzymywać swą sprawność fizyczną i nerwową, chce połączyć wywczasy z korzyścią.

Znanem jest powszechnie świetne określenie Marszałka Piłsudskiego, który na posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego powiedział, że nie znosi sportu, a kocha sportowanie. Czyli nie rozumie rekordomanji, a uznaje w całej pełni uprawianie umiarkowane ćwiczeń fizycznych dla zdrowia i przyjemności. Gra w golfa — to wprost idealny sposób „sportowania"!..

A że jednak w naszej ideologji sportowej znać silną ewolucję, że pozbywamy się stopniowo młodzieńczej porywczości i bezkrytycznego entuzjazmu, stając się bardziej zrównoważeni i spokojni, więc może, może — i książeczka Głównej Księgarni Wojskowej znajdzie szerszy zbyt i przyczyni się do dalszego postepu naszej myśli sportowej, a co za tem idzie — i wzbogacenia praktyki życia sportowego nowym cennym nabytkiem — golfem.

W. Junosza.

Na kortach Łodzi

Finały mistrzostw tennisowych

XVII turniej tennisowy ŁKLT rozegrany obecnie na kortach w Helenowie różnił się bardzo od wszystkich poprzednich. W zestawieniu z turniejami do roku 1928 był uboższy, w zestawieniu z temi, które później przyszły — bogatszy.

Na zainteresowanie nim złożył się w pierwszym rzędzie start Niemki Cramer, która pozostaje już na stałe w Łodzi. Duże zaciekawienie budził również występ b. sześciokrotnej mistrzyni Polski Wiery Richterówny i b. mistrza Polski w grze podwójnej Karola Steinerta. Z miejscowych graczy kort łódzki gościł jeszcze warszawiaków Lilpopówne i Neumanównę oraz Goldsteina i Marszewskiego.

Sensacją było wprowadzenie na kort młodziutkiej, bo dwunastoletniej zawodniczki, Basi Kumandtówny, której talent jest przeolbrzymi. Była ona partnerką Maksa Stolarowa w mikście. Zgodna opinja wszystkich graczy twierdzi, że z Kumandtówny tennis polski będzie miał jeszcze dużo pociechy.

W grze pojedyńczej panów niespodzianek żadnych nie zanotowano. Do półfinałów zakwalifikowali się: Tezenas du Mencel, Goldstein i bracia Stolarow.

W grze pojedyńczej pań, zabrakło intersującego półfinału Lilpopówna — Neumanówna z powodu nagłego wyjazdu ostatniej.

W grze podwójnej panów popełnili organizatorzy błąd ten, że odrazu w pierwszej kolejce pokonali faworyci bracia Stolarow kombinację warszawsko-łódzką Goldstein — Sach 4:6, 6:4, 6:3. Goldstein — Sach po wygraniu pierwszego seta prowadzili już w drugim 4:2.

ŁÓDŹ, 18.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym przy pięknej pogodzie i wypełnionej widowni odbyły się półfinały i finały łódzkiego turnieju tennisowego, które przyniosły cały szereg interesujących spotkań.

W grze pojedyńczej panów Maks Stolarow szybko rozłożył Tezenata 6:2, 6:0, natomiast Jerzy Stolarow miał z początku trudne zadanie z Goldsteinem. Warszawianin wygrał pierwszego seta 3:6, oddał jednak dwa następne w stosunku 6:2, 6:0. Finał między braćmi Stolarow rozegrany będzie w poniedziałek.

W grze podwójnej pań do finału zakwalifikowała się Lilpopówna i Cramer, pierwsza po zwycięstwie nad Scheiblerową 6:0, 6:0, druga po wygranej z Landauową 6:1, 6:3. W finale zapowiadało się ładne zwycięstwo Niemki, która pro wadziła już 5:0. Lilpopówna w tej fazie dochodzi jednak do głosu, przegrywa wprawdzie pierwszego seta, wygrywa natomiast drugiego, a w trzecim dzielnie się trzyma. Zwycięstwo Cramer jest jednak zdecydowane i brzmi 6:3, 2:6, 6:2.

W grze podwójnej panów w półfinale bracia Stolarow napotkali na niespodziewanie silny opór pary poznańskiej Tomaszewski, Schulz. Łodzianie z trudem wygrali pierwszego seta, oddając gościom drugiego; w decydującym mieli nieznaczną przewagę. Wynik brzmi 7:5, 2:6, 6:3 dla braci Stolarow. W finale b. mistrzowski double odnosi zdecydowane zwycięstwo nad parą Steinert, Grohman w stosunku 6:3, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej pań i panów w półfinale Richterówna, Steinert górowała znacznie nad kombinacją Kumandtówna, Maks Stolarow, wygrywając spotkanie 6:1, 6:4. W finale Cramer, Jerzy Stolarow pokonali Richterównę, Steinerta 6:1, 6:3. Wspaniale grał Stolarow.

Jeżdżą, ale słabo

Środa kolarska na Dynasach

Środowe wyścigi kolarskie i motocyklowe na Dynasach przyniosły następujące wyniki.

Wyścig premjowy dla zawodników II kl. wygrał J. Piotrowski przed Żegawko i Barlenem w czasie 5:49.8.

Wyścig „omnium" dla krótko i długodystansowców, wygrany przez tych ostatnich w stosunku 144 p. : 60 p., dowiódł raz jeszcze, że sprinterów obecnie mamy bardzo słabych.

a): na 10 okr toru wygrał Michalak przed Popończykiem (po 19 p.), 3) Bryszke (11 p.), 4) Włodarczyk (9 p.), 5) Targoński (7 p.). Czas 5:24,8. Sprinterzy Majewski, Niciński, Frączkowski, Janociński nie odegrali żadnej roli, jedynie Klans wytrzymał do końca.

b): I Panak (20 p.). II Fajge (16 p.), III Laskowski (10 p.), IV Kalata (10 p.), V Karle II (7 p.).

Wyścig australijski grupa a): 1) Popończyk (5 p.), 2) Michalak (4 p.), 3) Majewski (3 p.), 4) Targoński (2 p.), 5) Janociński (1 p.). Czas 5:42,2. W wyścigu tym w ostatnim finiszu Popończyk znakomitym zrywem pobił Michalaka i mistrza Polski (sprintera!) Majewskiego. W grupie b): 1) Kalata. 2) Fajge. 3) Laskowski, 4) Jakubowski. Czas 4:44,6.

Wyścig z dwóch startów na przestrzeni 8 okr. toru między drużyną sprinterów obydwóch grup **a** i **b**, a drużynami długodystansowców, przyniósł zdecydowane zwycięstwo tym drugim w czasie 4:1.

W wyścigach motocyklistów: na 3 klm. tryumfował Piwnikiewicz przed Duszyńskim i W. Włodarczykiem w czasie 2:28.2. na 5 klm. Kowalski, przed Duszyńskim w czasie 3:53.6.

Wyścigi pań na 1 klm.: 1) Sobocińska. 2) Piekarska. 3) Rettermanówna. Czas 1:39.

W takim samym wyścigu drugim na 1 klm. również: 1) Sobocińska, 2) Rettermanówna, 3) Kobuszówna. Czas 1:40,2.

Program został zakończony (niestety znowu o północy!) wyścigiem o puhar „Elida" na przestrzeni 25 klm. w którym zawodnicy zachowali się zupełnie niesportowo ustępując miejsca na finiszach, posiadającemu szanse do wygrania puharu na własność, Frączkowskiemu.

W rezultacie jednak Bryszke miał taką samą ilość punktów co Frączkowski, wobec czego sędziowie wyznaczyli dodatkową rozgrywkę na 5 okr. toru z dwóch startów, z której zwycięsko wyszedł Bryszke zdobywając puhar przechodni (po raz pierwszy) i złoty żeton. Czas 25 klm. 39:33.8. Drugie miejsce zajął Frączkowski, trzecie Popończyk.

W środę, 21 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się rewanż mistrzostwa Polski dla długodystansowców na przestrzeni 50 klm. z udziałem zawodników stołecznych i łódzkich.

JĘZYKI: angielski francuski, niemiecki i rosyjski
Kursy dr. Gustawa Elgerta
SMOLNA 30
Tel. 297-77.
Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Opłata b. przystępna
Informacje codzień 5—8w..

Al. Reksza

Czerwony djabeł

21 **(Nowela lekkoatletyczna)**

„...Charley Milligan wraca na bieżnię, aby bronić puharu Willsona. Wielki as bieżni, po sześcioletniej przerwie, stoczy walkę o pierwszeństwo z Harry Green'em, który ostatnio dwukrotnie zatriumfował w tym tradycyjnym biegu. Znakomity atleta, wycofawszy się z czynnego życia sportowego w pełni formy, w chwili ustawicznego polepszania swych fenomenalnych wyników, startuje obecnie w niedzielę i występ jego jest rewelacją zawodów".

„...Charley Milligan znów biega! Król bieżni, jeden ze słynnej przed kilku laty trójcy „Will Lugan and Co", którą nazywano „Mistrzami bez porażki", bierze udział w niedielnym biegu o puhar Wilsona".

„...Z zapadłej farmy nad Payette Fork na bieżnię nowojorskiego stadjonu wraca wielki atleta Milligan, aby bronić honoru Ameryki".

— — — — — — — —

Wszystkie dzienniki powtarzały to samo. O Fredzie Sulliwanie, który do momentu decyzji Milligana był przedstawiany jako jedyny człowiek, z którym powinien się liczyć Green, były już tylko małe wzmianki.

Charley był szczęśliwy. Ogarnął go młodzieńczy zapał. Promienny bożek sportu, z pod którego władzy się wyłamał, chwycił go znowu w swoją moc i zmusił skłonić głowę przed swoim majestatem.

Milligan przyjechał w przeddzień zawodów. Był w formie. U siebie w domu nie próżnował. Jego wspaniałe serce było tak samo niestrudzone jak kiedyś. Nie chciał przyjeżdżać wcześniej, nie chciał pokazywać się nikomu. Był nieufny.

Ale entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony Związku, wzruszyło go, rozwiało wszystkie podejrzenia, zatarło żal. Nareszcie oceniono go, uznano, przyjęto „do swoich".

Tylko jedno maleńkie pisemko zapowiadające jego występ w zawodach zatytułowało artykuł: „Czerwony djabeł na starcie"... Nieznany dziennikarz przypomniał wszystkim kogo witają, przypomniał że „wielki as bieżni", „król bieżni", „wielki atleta Milligan", to przecie „Czerwony djabeł", którego przed sześciu laty nikt nie nazywał inaczej...

*

Stadjon drżał rzęził, omdlewał. Trybuny dygotały pod tupotem tysięcy nóg. Krzyk wzmagał się, opadał, lecz nie zamierał ani na chwilę. Trwał i przewalał się niby potworny grzmot, niemający początku, ni końca...

— — — — — — — —

Charley został sam. Był podekscytowany zbliżającym się biegiem, ale pewny siebie, zupełnie opanowany. Jak narkoman wyczekiwał niecierpliwie na dawkę upragnionego oszołomienia, dawkę rozkoszy, którą dawał mu wysiłek, walka. Mówił nieprawdę wówczas do Gardenera, że złamano w nim sprężynę. Była...

Uchylił drzwi ubieralni i mimowoli zatrzymał się przed progiem. W korytarzu rozmawiali jacyś ludzie.

— Wiem, tylko że na niego nie można nigdy liczyć napewno.

Charley poznał głos prezesa Maxwella.

— Zobaczysz — powiedział drugi — Fred napewno da sobie dziś radę z Greenem.

— All right! szczerze mu tego życzę. Ale trzy tygodnie temu nie był jeszcze w pełni formy. I dlatego musieliśmy ściągać tu tego czerwonego...

Milligan ścisnał palcami klamkę, aż paznokcie przybrały biały kolor.

Więc jednak? Mimo wszystko? Mimo hymnów w gazetach, mimo krzykliwego przyjęcia, został nadal „kolorowym", „czerwonym"?! „Czerwonym djabłem", maszyną do śrubowania czasów, kamieniem, który rzucano pod nogi zagranicznym konkurentom, niczem więcej?...

Ode drzwi odepchnęli go wchodzący Gardener i Will Zugan.

— Na start, chłopie! — krzyknął Will, układając promienną twarz w śmieszne fałdy. — Teraz zaczyna się właściwa uczta! Dotąd były przekaski!

Charley spojrzał w roziskrzone oczy przyjaciół i wyszedł bez słowa. Próbował się tylko uśmiechnąć...

— — — — — — — —

Pobiegli —

Cała stawka, ośmiu zawodników, zaraz na pierwszym wirażu wyciągnęła się w długiego węża, którego głowę stanowił Charley Milligan. Harry Green z miejsca poszedł zaraz za nim, nie chcąc prowadzić, ale i nie chcąc pozostawać zadaleko wtyle za groźnym przeciwnikiem. Fred Sullivan pociągnął we środku grupy, jak miał zwyczaj zawsze zaczynać.

Po czterystu metrach wąż wyciągnął się jeszcze bardziej, a po następnem okrążeniu zaczął się dzielić na człony. Milligan nadał takie mordrecze tempo, iż połowa stawki musiała zrezygnować z walki po pierwszym kilometrze.

Charley sunął długim, wspaniałym krokiem, w swoim przepięknym stylu, z odrzuconą dumnie głowa, w krwawo-czerwonym trykocie. Założył go rozmyślnie, ostentacyjnie. Za nieznanym dziennikarzem z maleńkiego pisemka, chciał przypomnieć wszystkim, że jest „Czerwonym djabłem", którego przed laty na każdym kroku starano się utrącić...

— „Ale trzy tygodnie temu nie był jeszcze w pełnej formei i dlatego musieliśmy ściągnąć tu tego czerwonego"...

— Milligan słyszał słowa Maxwella w skrzypie swoich trzewików w oddechu biegnącego za nim Green'a. Wychodząc na prostą zwiększył jeszcze tempo i w pierwszej grupie zostali tylko przy nim Harry Green i Sullivan, który przysuwał się teraz do przodu. Reszta biegła przynajmniej przećdziesiąt metrów w tyle, rozgrywając jakby osobny wyścig.

Trybuny kurzyły dymem z papierosów, strzelały całemi salwami wrzasków, dudniły pod stopami siedzących, żyły, pulsowały.

Po ośmiu okrażeniach czołowa trójka odsunęła się od pozostałych o przeszło 100 mtr. i rwała naprzód, nie zwalniając ani na moment. Tłumy milkły zdumione, osłupiałe niesamowitą walką, zawrotnem tempem wyścigu. Padały tylko pojedyncze okrzyki i Charley słyszał wyraźnie rzucane przez widzów słowa:

— Milligan oszalał! Przecie...
— Mocniej, mocniej Fred!...
— Warjat!...
— Hej-o! Sullivan!

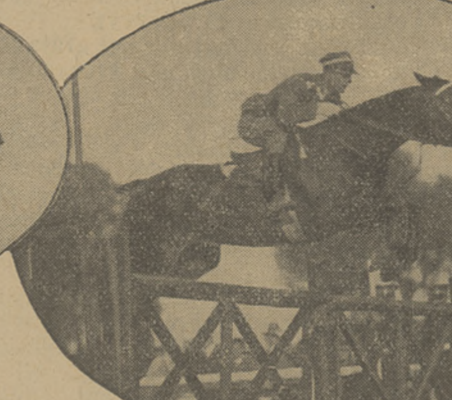
(D. c. n.)

Na hippodromie w Rydze

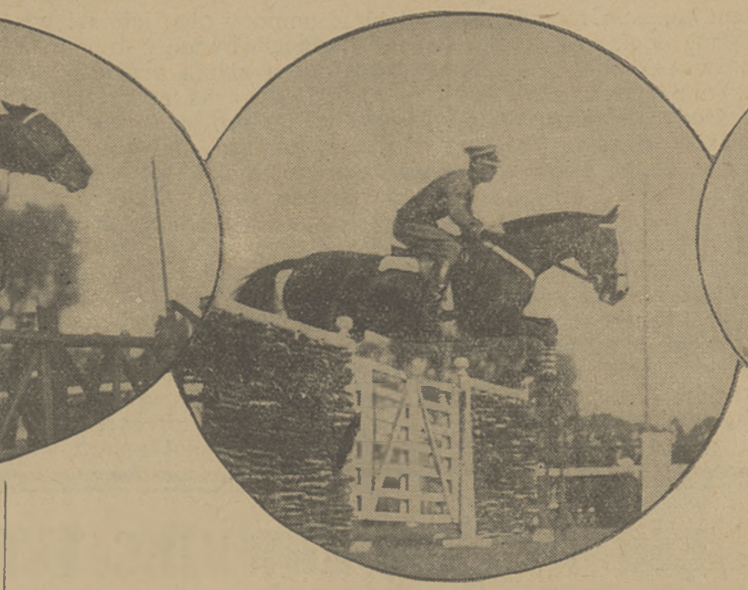
Szczegóły wielkich sukcesów jeźdźców polskich w stolicy Łotwy



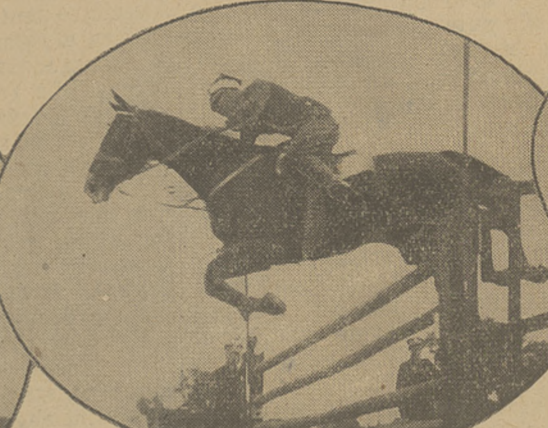
POR. ROJCEWICZ
na koniu „The Hoop"



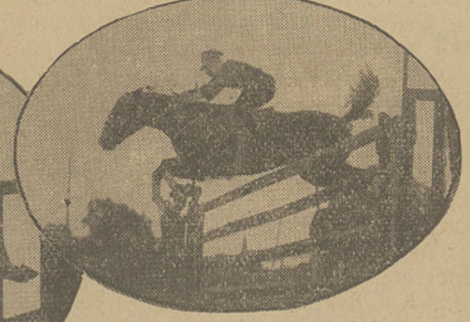
MJR. TRENKWALD NA „MADZI"



POR. RUCIŃSKI NA „ROKSANIE"



RTM. SZOSLAND NA „STERLINGU"



KPT. SAŁĘGA
na klaczy „Nella"

Ryga, we wrześniu.

Do wyników, które już były ogłaszane w prasie, należy podać jeszcze poziom międzynarodowych konkursów konnych w stolicy Łotwy.

W konkursach uczestniczyli poza Polakami i gospodarzami Estończycy (6 jeźdźców i 12 koni) i Niemcy. Drużyna niemiecka liczy 4 jeźdźców i 6 koni. Zespół ten rekrutuje się z członków „Turnier und. Rennverein Instenburg" (Prusy wschodnie), ma jednakowoż pełnomocnictwo do oficjalnej reprezentacji całych Niemiec. Ważne to jest w konkursie o Puhar Narodów.

W pierwszym dniu rozegrano konkurs o Puhar wędrowny miasta Rygi, zdobyty w r. ub. przez por. Rojcewicza na The Hoop. Ponieważ z 48 koni aż 5 przeszło parcours bez błędu, odbyła się rozgrywka dodatkowa.

Pierwsza nagroda i puhar miasta Rygi przypadła w udziale p. Gude (Niemcy) na Kordelji — 0 pkt. karnych; II nagroda kpt. Sałęga na Marokko (4 p. k.), III nagroda p. Lengnick na Amalaswintha (Niemcy) (7 p. k.), IV nagroda mjr. Trenkwald na Madzi (20 p. k.), V nagroda por. Insbergs (Łotwa) na Gailotajs.

Konkus sprawności koni rozegrano na warunkach: 10 przeszkód o maksymalnej wysokości 1.30 m. i szerokości 2 m.; rów szerokości 3 m. Trasa wybitnie kręta. Dwa zatrzymania ze zmianą kierunku.

Czterech Niemców wycofało się w trakcie zawodów, a pierwsze trzy miejsca przypadły w udziale Polakom: 1) rtm. Szosland (Dowess), 2) por. Ruciński (Reszka), 3) mjr. Frenkwald (Swerna).

Wszyscy trzej bez błędu, lecz w kolejności uzyskanych czasów.

Drugiego dnia odbył się konkurs wytrwałości w dwu nawrotach. Po pierwszym (40 koni) startowało w drugiej kolejce 21 koni, na 7-miu podwyższonych przeszkodach.

W ogólnym wyniku (punkty karne obliczone sumarycznie) 8 pierwszych miejsc zajęli Polacy.

a) Cztery konie bez punktów karnych: Roksana (por. Ruciński), Donesse (rtm. Szosland), Marokko (kpt. Sałęga), The Hopp (por. Rojcewicz).

b) Jeden koń z 4 pkt.: Nela (kpt. Sałęga.

c) Trzy konie po 8 pkt.: Nida Szosland), Reszka (por. Ruciński).

Ze względu na fakt całkowitego pokonania zawodników obcych i stan przemęczenia koni, drużyna nasza zrezygnowała z trzeciej, przewidzianej w warunkach, rozgrywki klasyfikacyjnej, w której dopiero czas — przy równej ilości punktów — miał decydować o kolejności. Ostatecznie dla odbioru nagród jeźdźcy ustawili się w kolejności: por. Rojcewicz, kpt. Sałęga, por. Ruciński, rtm. Szosland.

Trzeci dzień zawodów był znowu pasmem zwyciestw Polaków.

Konkurs o nagrode armji Łotewskiej, po dodatkowej rozgrywce wśród czterech jeźdźców, którzy przeszli parcours bezbłędnie, wyłonił jeszcze dwu — o jednakowej ilości (4) pkt. karnych. Ostatecznie w trzeciej próbie zwyciężył por. Rojcewicz na koniu The Hoop, przechodząc dwukrotnie podwyższone przeszkody bez błedu.

1) „The Hoop" (por. Rojcewicz), 2) „Ilus" (por. Reiman E.), 3) „Kornets" (por. Insbergs Ł.), 4) „Erpe" (por. Ozols Ł.), 5) „Profoss" (Radschun N.), 6) „Nida" (mjr. Trenkwald).

W konkursie potęgi skoku 19 koni, na 42 startujące nie miało punktów karnych. Po dwu dalszych rozgrywkach (wysokość 160 cm.) pozostały na czele trzy konie.

Bardzo szczęśliwie z tej walki o pierwsze miejsce wyszedł w czwartej rozgrywce kpt. Sałęga na „Marokko". Wśród ogólnego podziwu bierze on bez błedu sześć, po raz już trzeci podwyższonych, przeszkód (najwyższa 1,70), podczas, gdy Łotysz kpt. Upits ma 14 pkt. karnych, a por. Zilla po upadku zrezygnował z daszej walki. Ostateczny wynik:

1) „Marokko" (kpt. Sałęga), 2) „Direkcija" (kpt. Upits — Ł),, 3) „Etimologija" (por. Zilla — Ł), 4) „Nella" (kpt. Sałęga), 5) „Ben Hur" (Schwand — N.).

Kulminacyjnym punktem zawodów była, jak zwykle, rozgrywka o Puhar Narodów.

Warunki: 12 przeszkód o maksymalnej wysokości 1,50 i szerokości 2,00. Dla każdego jeźdźca dwa parcoursy. Decydowała suma punktów karnych trzech najlepszych jeźdźców ekipy.

W drodze losowania ustalona kolejność startu: Estończycy, Łotysze, Niemcy, Polacy. Tor był silnie podmokły — chwilami deszcz.

W pierwszym już nawrocie Polacy są bezkonkurencyjni, aczkolwiek Niemiec Schmand na „Ben Hurze", jako jedyny przechodzi 12 przeszkód bez błędu. Polska 12 pkt., Niemcy 27 pkt., Łotwa 30 pkt., Estonja 39 pkt.

Drugi parcours utrwala ostatecznie zwycięstwo Polaków, przyczem najlepszym ze wszystkich jest teraz por. Ruciński — 4 pkt. karne, 1) Polska 36 pkt., 2) Niemcy 61 pkt., 3) Łotwa 70 pkt., 4) Estonja 88 pkt.

Wreczenie Puharu Narodów zwycieskiej drużynie polskiej dokonał uroczyście (po odegraniu hymnu polskiego) inspektor artylerji i przewodniczacy klubu jeździeckiego armji łotewskiej, gen. Kalnisz.

Doskonałe wrażenie wywołało ofiarowanie przez min. Arciszewskiego pieknej nagrody sportowej (puhar z bronzu na podstawie marmurowej — zakończony masywnym orłem polskim) „najlepszemu jeźdźcowi armji łotewskiej". Puhar przypadł w udziale por. art. Broksowi, który w zespole łotewskim przy rozgrywce Puharu Narodów uzyskał najmniejsza ilość punktów karnych.

Z ogólnej liczby 29 nagród Polacy zdobyli 17, w tem 5 pierwszych i jedna pierwsza za konkurs zespołowy.

Zast

Jako mistrz świata chcę wrócić do Polski...

List Stanisława Poredy

Jersey City, 1 wrzesień.

Kochany Redaktorze,

Bardzo się ucieszyłem, że „Przegląd Sportowy" zaczął się interesować moją karjerą pięściarską. Wobec tego pozwalam sobie nadesłać kilka szczegółów dotyczących moich zwycięstw nad Schaafem i Carnerą, które mogą zainteresować sportowców polskich.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, iż z Carnerą było dużo łatwiej wygrać niż z Schaafem. Walcyć z olbrzymem włoskim jest jednak trudno. Mimo, iż jest on jak na swą wagę b. szybki jest strasznie niezgrabny i nigdy niewiadomo czego trzeba się po nim spodziewać.

Carnera podczas walki ze mną uporczywie faulował w klinczach. Nie przypuszczam aby to robił świadomie, ale zdaje się, że on czysto walczyć nie umie. Uderzenie ramieniem, wciskanie palca w oko, oto sztuczki, które najczęściej praktykuje.

Najzabawniejsze jest jednak, iż Włoch sądzi, że to wszystko jest w porządku i że jego kunszt pięściarski stoi na najwyższym poziomie. Teraz się przestałem dziwić, iż wielu pięściarzy lepszyc hod niego, stale go unika.

Jeśli chodzi o mnie to w każdej chwili służę mu rewanżem i jestem pewien powtórnej wygranej.

Schaaf walczy czysto, jest on świetnym punczerem. Siła jego ciosu jest bez porównania większa niż Carnery. Powodzenie Schaafa polega na dokładnem i szalenie silnem uderzeniu.

Podczas walki z Schaafem zrozumiałem iż należy się pochylać jak najniżej i ciągle manić ciałem. Sam starałem się lewą ręką rozbijać jego gardę. Moja lewa atakowała żołądek, a prawa polowała na podbródek.

W 9-tej rundzie bije z całej siły w żoładek, widzę jak Schaaf się krzywi i opuszcza gardę, momentalnie wymierzam mu cios z prawej w szczękę. Schaaf wali się na ziemię. W kilka sekund Schaaf jest uratowany.

Gdybym wcześniej zastosował wspomnianą taktykę, jestem pewien, żebym go skończył pzez k. o. — jest to zresztą opinja wszystkich dziennikarzy i znawców. Sędziowie jednogłośnie zgodzili się ogłosić mnie zwycięzcą, 5 rund miałem wygrane, 3 były Schaafa, a dwie równe. Cała widownia, co rzadko zdarza się w Ameryce, przyjęła z zadowoleniem werdykt sędziowski. Schaaf zachował się jak dżentelmen, po walce, podszedł do mnie, uścisnał mi dłoń i złożył życzenia, mówiąc iż mam w pięściarstwie nieograniczone możliwości.

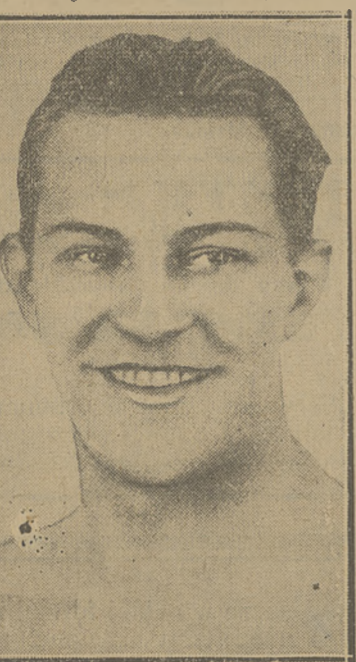
Muszę zaznaczyć iż doprowadzenie do skutku mojego spotkania z Schaafem nastręczało wiele trudności. Mam wrażenie, że wielkie gwiazdy boją się mojej młodości. Mój menażer, musiał zagwarantować Schaafowi 5.000 dolarów i dopiero wtedy zgodził się on walczyć ze mną.

Tutejsza prasa uważa, że mój mecz z Schaafem stał na dużo wyższym poziomie niż walka Sharkey — Schmeling. Moim marzeniem jest spotkać się ze Schmelingiem, zgadzam się oddać moje honorarium na cel dobroczynny, byleby tylko módz walczyć z Niemcem.

Obecnie mam oferty z całego świata, o ile mój menażer zakontraktuje spotkanie nieomieszkam zawiadomić o tem „Przegląd Sportowy".

Pragnę odwiedzić Polskę jako mistrz świata.

Stanisław Poreda.



STANISŁAW POREDA
którego list do Przeglądu Sportowego drukujemy obok.

22 i 29 września

Ran walczy w Montrealu

Od lipca nie było żadnych wiadomości o Ranie. Wiedzieliśmy, że wyjechał do Kanady, ale co dalej?

Okazuje się jednak, że matka Rana ma o nim nowiny.

— Od Edzia miałam niedawno list z Montrealu, ciągle jeszcze nie może otrzymać pozwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Ostatnio już wszedł w kontakt ze swym menażerem Duffym i ma nadzieję, że dostanie się Nowego Jorku; potrzebne są mu jeszcze pewne papiery z Warszawy, jak metryka i świadectwo moralności, dokumenty te wysyłam w tych dniach.

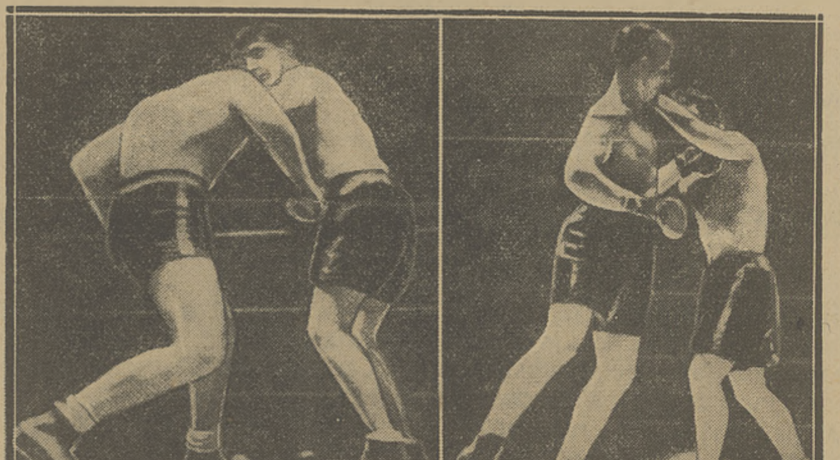
— Co syn pisze o swych projektach?

— Donosił mi, że ma zakontraktowane dwa mecze w Montrealu w dn. 22 i 29 września; z kim będzie walczył, nie wiadomo. Podobno sezon w Kanadzie bardzo dobrze się zapowiada, jest tam obecnie kilku dobrych bokserów z Europy, między innymi Francuzi Pladner i Huat.
nie wspominał?

— A o powrocie do Polski nic

— Owszem, projektuje podobno przyjazd do Polski na przyszłe lato, ale z moim Edkiem to nigdy nic nie wiadomo, „u niego jest w tygodniu aż sześć wielkich piątków".

Na tem skończyła się nasza rozmowa, Ran skąpo udziela wiadomości i pani Fiszmeister sama często szuka o nim nowinek w „Przeglądzie sportowym".



POLAK STANISŁAW POREDA ZWYCIĘŻA
Dwie migawski z meczów z Schaafem i Risko.



178 KLM. NA GODZINĘ
osiągnął Caracciola, zdobywając „Grand Prix Automobile de Monza" na maszynie „Alfa Romeo".



Z MISTRZOSTW KAJAKOWYCH WARSZAWY.

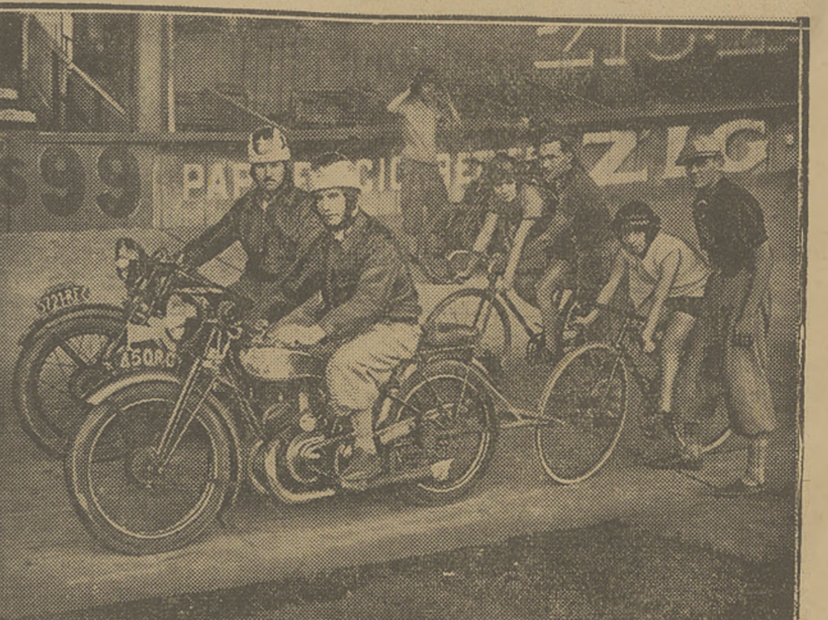
TROSKA o DZIECKO

nakazuje matce dbać o łatwostrawne i pełnowartościowe pożywienie dla niego

Takiem jest

Kakao Owsiane

WEDLA



NOWA SENSACJA PARYŻA.
Panie probują swych sił w biegach za motorami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI